

# PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, POCZTOWA Nr. 13.  
Prenumerata miesięczna 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA  
Za wiersz i m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

## Poświęcenie pomnika na grobie

### obrońcy Lwowa — gen. Iwaszkiewicza

LWÓW, 12.6. — Tel. wł. — Dnia 15 b. m. odbędzie się na cmentarzu Obrońców Lwowa staraniem Straży Poległych polskich bohaterów uro-

czystość poświęcenia pomnika na grobie gen. Iwaszkiewicza, obrońcy Lwowa, kresów wschodnich w latach 1918—1920.

## Nowe prezydium miasta Lwowa

LWÓW, 12.6. — Tel. wł. — Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej, która przegrała się do późnej nocy, dokonano wyboru 4-ch wiceprezydentów miasta. Wybrani zostali: Franciszek Inycki, Wiktor Chajes, Michał Kolbuszowski i Władysław Kubala.

## Odmowa powrotu do Moskwy zdradą stanu

### Jak bolszewicy karzą tych, którzy nie chcą wracać do Sowiec

PARYŻ, 12.6. (A. T. E.). — Z Moskwy donoszą, iż najwyższy sąd wydał wyrok w sprawie urzędnika sowieckiej misji handlowej w Paryżu, Krukowa, który odmówił powrotu do Moskwy i ogłosił w prasie rewelacje kompromitujące rząd sowiecki, oraz ambasadę sowiecką. Krukow uznany został winnym zdrady stanu i popełnienia nadużyć na szkodę skarbu sowieckiego. Wyrokiem sądu Krukow został postawiony poza prawem. Majątek skonfiskowano na rzecz skarbu.

## 60 osób zatonęło w katastrofie okrętowej z winy kapitana statku

LONDYN, 12.6. — A. T. E. — Sledstwo w sprawie katastrofy okrętowej w pobliżu Bostonu, w której zatonęło 60 pasażerów wykazało ciężką niedbalstwo kapitana statku „Fairfax”, który nie uruchomił radio-stacji skutkiem czego znalazł się w pobliżu okrętu nie przybył z pomocą.

## 10 oficerów w czechosłowackich ofiarami katastrofy autobusowej

PRAGA, 12.6. (A. T. E.). — Grupa oficerów czechosłowackich, która udala się autobusem na pogrzeb lotnika Malakowskiego, zabitego podczas lotów akrobacyjnych w Karlsbadzie, uległa katastrofie samochodowej. Na zakręcie szosy autobus wpadł na żelazną barjerę i stoczył się po nasypie. Wskutek katastrofy 9 oficerów odniosło cięższe i cięższe rany, zaś kapitan Pospieszny został zabity na miejscu.

## Nowa fala antysowieckich rozruchów chłopskich

RYGA, 12.6. (A. T. E.). — „Komunist” donosi o nowych wypadkach terroru przeciwsowieckiego. W okręgu Humafskim wybuchły rozruchy chłopskie, podczas których zamordowany został przewodniczący sołwetu okręgowego, Lykow. W okolicach Winnicy na Podolu znaleziono w lesie zwłoki 5 zamordowanych komu-

## Policja pilnuje Wisły

### by nie dopuszczać do kąpiel w miejscach niebezpiecznych

Kilka ostatnich, ciepłych dni zgromadziło nad Wisłą tłumy osób, żądających kąpiel.

Nie wszyscy jednak, mimo ciągłych ostrzeżeń i nawoływań, stosują się do zarządzeń władz policyjnych, które na wybrzeżu warszawskim wyznaczyły specjalne miejsca, bezpieczne, dla kąpiel, oznaczając je tyczkami.

Skutki nieostrożności są tragiczne, dotychczas, według obliczeń, sporzadzonych przez władze utopiło się w Wiśle w Warszawie dziesięć osób, wszystkie kąpiące się w miejscach niedozwolonych.

Wobec tego, że liczba niebezpiecznych wypadków wzrastać będzie stale władze policyjne powiększyły kilkakrotnie liczbę posterunków na łożach, piaszczystych i kamiennych, których zadaniem będzie niedopuszczanie do kąpiel w miejscach niedozwolonych.

Liczba tych posterunków w niedzielę i dni świąteczne, gdy nad Wisłą panuje ruch wzmożony będzie jeszcze powiększona.

Oporni, nieposłuszni się do poleceń policjantów pociągani będą do odpowiedzialności.

Zarządzenie komendy policji, bardzo słuszne i celowe, obowiązujące już od Zielonych Świąt i niewątpliwie przyczyni się do zmniejszenia liczby śmiertelnych wypadków utonięć. Szkoda tylko, że policja woda jest zbyt słabo wyposażona w łódki, co uniemożliwia niejednokrotnie błyskawiczne ratowanie, prowadzone przez policjantów, białeży, z narażeniem własnego życia.

## Piorun spalił samochód

### Pasażerowie wyszli bez szwanku

LWÓW, 12.6. — Tel. wł. — W czasie burzy, która szalała na terenie pow. Jarosławskiego, piorun uderzył w autodorozę jadącą z Jarosławia do Sieniawy. Trzej pasażerowie i szofer szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie ponieśli żadnego szwanku, autodorozka zaś spłonęła doszczętnie.

## Po objęciu tronu przez króla Karola II

### Maniu odmawia przyjęcia stanowiska szefa rządu rumuńskiego

BUKARESZT, 12.6. — PAT — Król przyjął wczoraj o godz. 16-ej na audjencji przywódcę narodowego stronnictwa chłopskiego, Maniu. Rozmowa z królem trwała do godz. 17.30. Król zakomunikował b. premierowi swe życzenie powierzenia mu misji tworzenia nowego rządu. Maniu podjął się na zaufanie, ale jednocześnie prosił, by król nie powierzał mu misji tworzenia nowego gabinetu.

Maniu zaproponował, by misja stworzenia nowego rządu, w którym byłoby również reprezentowane czynniki polityczne, niewychodzące w skład narodowego stronnictwa chłopskiego, była powierzona jednemu z wiceprezesów narodowego stronnictwa, albo gen. Prezanowi. Maniu zapewnił, iż zarówno on, jak i stronnictwo, które reprezentuje, okażą osobie, której będzie polecono ta misja, jaknajzupełniej poparcie.

## Socjaliści rumuńscy oświadczyli się za królem Karolem

WIEN, 12.6. — PAT — „Arbeiter Zeitung” donosi z Bukaresztu, że socjaliści rumuńscy, mimo swoich przekonań, zgodzili się na wybór króla Karola, gdyż każde inne rozwiązanie kryłoby w sobie niebezpieczeństwo faszyzmu.

## Królowa — wdowa Marja w drodze do Bukaresztu

WIEN, 12.6. — PAT — Królowa Marja rumuńska, w przejeździe przez Wiedeń, złożyła wobec dziennikarzy wiedeńskich następujące oświadczenie: Spieszę do Bukaresztu, aby zobaczyć moich dwóch synów i być pożyteczną królowi, albowiem wiem, że ma do spełnienia wielką i znamien-

ną misję. Wiem, że cała rodzina królewska skupi się około króla i mam nadzieję, że ujrzę ks. Helenę wkrótce jako królowę. Zadanie, które ma przed sobą król, jest bardzo doniosłe i byłoby to wielkim sukcesem, gdyby mu się udało kupić około siebie wszystkie stronnictwa polityczne i wszystkie żywe siły Rumunii.

## Groźny pożar w Pruszkowie

### Nieszczęśliwy wypadek strażaka

Nocy ubiegłej o g. 11 min. 30 wybuchł w Pruszkowie groźny pożar, który jedynie dzięki wysiłkom miejscowej straży ochotniczej udało się zlokalizować. Pożar wybuchł przy ul. Trzeciego Maja w nowym, dużym domu mieszkalnym, stanowiącym własność p. Krywickiego w mieszkaniu Witolda Janiszewskiego, pracownika kolejo-

wego. Przyczyną pożaru nie jest dotąd ustalona. Spłonęła część mieszkania na drugim piętrze oraz część dachu. Pozostałe mieszkania na drugim piętrze zostały zalane wodą. Podczas akcji ratunkowej zlamana się drabina, skutkiem czego spadł z wysokości drugiego piętra strażak, Wiktor Bukowski, który doznał dość

## Fala upałów nawiedziła Polskę

Amatorzy słońca, plaży i kąpiel w Wiśle mogą być spokojni: nie grozi im w najbliższym czasie zmiana trwającej już od dni kilku bajecznej pogody, w Warszawie nieodłącznej związanej z brakiem powietrza i szkodliwym smogiem, którego nie powstrzyma ulic kurzące, jakiego nie powstrzymałyby się sama Sahara. Okrutny Pim, nie zważając na

męczarnie poniekąd, co zażywniejszych panów i pań, zapowiada stanowczo: w dalszym ciągu ciepło i pogodnie, co się wyklada jednym słowem „kanikula”. Przyszła ona przedwiecnie, gdyż każde dziecko wie, że kanikula musi iść w parze z ogórkami, a od czasu ogórków dzieł nas jeszcze dobrych kilka tygodni.

Może jest to intryga lodziarzy, oraz właścicieli plaż, którzy na upałach robią bajeczne interesy, w każdym razie coś tu jest nie w porządku.

Mamy jednak jedną w tem sprawieniu pociechę: w Stanach Zjednoczonych zmarło już na porażenie słoneczne 30 kilka osób, a u nas jeszcze nikt. Widać, że nawet na gorące Pola, chociaż mieszkając północy, jest odporniejszy, niż młdy i słaby Amerykanin.

## Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płacił dziś za dewizy i banknoty Stan. Zjedn. i Kanadyjskie kursy wczorajsze, natomiast za dewizy europejskie następujące:  
Londyn 43.245, Zurich 172.64, Paryż 34.95, Bruksela 124.20, Mediolan 46.64, Amsterdam 37.90, Praga 26.405, Sztokholm 238.90, Kopenhaga 238.10, Oslo 238.20, Wiedeń 125.53, Berlin 212.35 i Gdańsk 172.89.  
Kursy powyższe dotyczą sum, za które równoważność nie przewyższa 20 10 tysięcy, do sum bowiem większych, gdy równoważność sięga 20 50 tysięcy lub 100 tysięcy, dochodzi się odpowiedni jeden lub półtora promila.  
Kursy urzęd. 1 gram. czystego złota 5.9244. Kurs obliczeniowy 100 zł. w zł. 172. Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i dziesięć dziesiątych. Rubel zł. 4.61 i dziesięć Rubel sr. — 1.75. Rubel w bilionie ros. 0.80. Czerwoniec dol. 1.41.

## Banda przemytników z ekspozyturą w Berlinie

### Przodownik policji na jej usługach

W sądzie okręgowym w Warszawie pod przew. wiceprzew. Caryori'ego, rozpoczęła się dziś sprawa bandy przemytników z Iokiem Korzeniakiem na czele.

W skład „sztabu” Korzeniaka wchodził i przodownik policji (z 18 kom.) Stanisław Rzepiński, Stanisław Milewski, Michał Kunicki, Bernard Wasylak i Józef Biadał, którzy poposku ze swym szefem zasiedli na ławie oskarżonych by zdać sumienny rachunek z tajemniczych transportów przez złoźną granicę.

Ruch „eksportowy” odbywał się ze Szwajcarii, a przeważnie z Niemiec na odcinku granicznym Chorzele — Przasnysz. Banda przemycała m. in. jedwabie, krawaty, przedzę szycową, przedmioty potrzebne z miedzi, wyroby z masy papierowej i t. p.

Na czele bandy przemytniczej stał Ieok Korzeniak, który cały ten interes zorganizował w ten sposób, iż do Berlina delegował od swego brata, jako szefa ekspozytury, mającej na celu kupno towarów i dostarczanie ich na odcinek graniczny Przasnysz — Chorze-

le. Tutaj znajdowała się specjalna organizacja t. zw. „dromaderów”, rekrutująca się z miejscowych wieśniaków, którzy w workach pod osłoną nocy przynosili towar na umówione punkta pobliskiego lasu.

Transport nagromadzonych w lesie worków z towarami w kierunku Warszawy, — odbywał się w ten sposób, że szef Ieok Korzeniak, względnie zaufany człowiek bandy sadował się na wielkich rozmiarów ciężarowym samochodzie, który w lasu napełniał się przemyconym towarem i ruszał czepostokroć pod „ eskortą” przodownika Stanisława Rzepińskiego, występującego w pełnym umundurowaniu i uzbrojeniu, w stronę stolicy, gdzie gromy starych klientów oczekiwało niecierpliwie na jedwabista materiały i inne drogocenne cacka fabrykacji niemieckiej lub szwajcarskiej.

Jak ustalono w czasie dochodzenia banda przemytników grasowała od r. 1928. Drogą dłuższą obserwacji straży celnej została wytryta. Właśnie w czasie ładowania samochodu, nastąpiło zetknięcie władz z bandą, która nie

dając za wygraną, puściła w ruch samochód i zaczęła uciekać. Straż celna wraz z policją zarządziła energiczny pościg na motocyklach, uwieńczony aresztowaniem członków bandy. Tak się złożyło, że akurat tego dnia transport „ eskortował” przed. Rzepiński. W czasie pościgu zbiegł jeden z członków bandy i nie został dotąd odszukany, niejaki Świątek vel Świątkowski, który jak śledztwo wykazało, na jednym transporcie zarabiał sobie ledko około 1500 zł.

Strat skarbu państwa nie da się dokładnie obliczyć, bowiem władze śledcze nie były w stanie ustalić ilości przemyconych towarów. Będzie wzięty pod uwagę ostatni transport i przypuszczalna ilość przemyconych towarów za ubiegłe lata. Straty wobec tego sięgają kilkaset tysięcy złotych.

Świadków powołano z górą 30, oraz czterech biegłych, którzy m. in. mają odczytać treść swoistego szyfru Korzeniaka.

Oskarża wice-prokurator Ludomir Skórewicz. Sprawa zapewne potrwa kilka dni. (d.)

**Dokąd pójść?**

**Teatr Wielki**  
Dziś  
„Święto ognia”  
Początek o godz. 8-ej wiecz.

**T. Narodowy**  
Dziś  
„Zły szeląg”  
Początek o godz. 8-ej wiecz.

**Teatr Letni**  
Dziś  
„Wysoka stawka”  
Początek o godz. 8-ej wiecz.

## WSPANIAŁE WIDOWISKO FILMOWE

W najbliższych dniach wyświetlone będą dwa przepyszne obrazy w jednym z największych kin Warszawy, miano więc

# „Dzieje Duszy” i „Koronacja Ostrobramskiej”

Dzieje Duszy, wyświetlane obecnie w ogródku u OO. Misjonarzy, nie Koronacja Ostrobramskiej, jedno z najartystyczniejszych zdjęć polskich, jego koronacji. Widowisku akompa njującą będą śpiewy Emmy Szabranis i m. in. członkami polskiej muzyki: Halny Ferkowski, Stan. Podgórskiego i Mich. przez OO. Misjonarzy między ich Burę dla biednych chłopców i bezdomne dzieci Osteda.

mogą być obejrzone przez wszystkich, bowiem i miejsc jest w ogródku za mało i wieczory są zbyt chłodne. przedstawia piękno okolicy i architektury Wilna, oraz tajniki odnowienia obrazu Ostrobramskiej i uroczystość koncertu z Tito Ruffa i wschodzących gwiazd na Firmamencie polskiej muzyki: Halny Ferkowski, Stan. Podgórskiego i Mich. przez OO. Misjonarzy między ich Burę dla biednych chłopców i bezdomne dzieci Osteda.



# Miasto, które spala pragnienie

a na ulicach którego grasują tumany kurzu

Mamy dopiero pierwsze sygnały upalnego lata. Termometr, wznosi się zaledwie do 25 stopni, a co parę dni miewamy chwile umiarkowanej temperatury.

Spodziewamy się jednak upalnego lata.

Tymczasem już dziś rozpoczęła się dla Warszawy doroczna kłóśka braku wody.

Na górnych piętrach całymi dniami nie ma ani kropli wody, pragnienie spala ludzi jak na Sacharze.

Jak na Sacharze też tumany kurzu podnoszą wiatrem, grasują na ulicach przedmiotem przedewszystkiem zaś szorstkiego żółtorza, Brodnia i Miotłowa. Miejskie polewaczki, które peczę i obiegają przedmiotami w środowisku nie docierają do dzieł zasiedlonych.

Ogólny brak wody w domu i na ulicach gnębi Warszawę. Sytuacja jest tem cięższa, że wszyscy mamy

świadomość, że nie można oczekiwać polepszenia.

Przyniesie je może dopiero uruchomienie nowych filtrów szybkobieżnych i połączenie ich wielkim przewodem tłocznym ze stacją pomp.

Tymczasem maszyny na stacji filtrów montowane będą dopiero w zimie, a układanie przewodu, doprowadzone zostało narazie tylko do ulicy Górnośląskiej, obecnie zaś rozpoczynają się prace na odcinku do Al. Ujazdowskich.

Zgodnie z zapowiedziami uruchomienia przewodu i filtrów spodziewać się można

w najlepszym razie w lecie 1931 r. Zwykła piosenka władz miejskich w wypadkach zaniedbań czy niedomagań gospodarki komunalnej jest zasmatanianie się brakiem środków.

W tym jednak wypadku argument ten nie może mieć miejsca. Tegoroczne prace przy budowie filtrów i przewodu prowadzone są tylko częściowo z tegorocznego budżetu, czę-

ściowo zaś z zeszlórocznych kredytów przeznaczonych na ten cel z pożyczki amerykańskiej. Z kredytów tych przeniesiono na rok bieżący około 2.000.000 zł.

W ten sposób zapewne dzięki wadliwej organizacji pracy, czy niedbalstwu nie wykorzystano w roku ubiegłym całych kredytów przeznaczonych na ten cel. Dzięki temu dopiero teraz wykonywane są prace, na zrealizowanie których Zakłady Wodociągów i Kanalizacji miały środki już w roku ubiegłym.

Opóźnienie więc uregulowania dopływu dostatecznej ilości wody jest wynikiem wyłącznie przysłowowej „magistrackiej gospodarki”.

Mieszkańcy Warszawy, nie mogąc umyć się i czem ugasić pragnienia, niech wiedzą komu zawdzięczają swoją letnią mitręgę.

# Są pieniądze na utrzymanie Opery, ale Gdzie wsiąka 12 milionów złotych rocznie

ściągniętych z podatku widowiskowego?

We wtorek przyszłego tygodnia, na posiedzeniu Komisji Finansowo-Budżetowej Rady miejskiej ma być ostatecznie zatwierdzona, ciągnąca się od szeregu tygodni, sprawa utrzymania i dalszego prowadzenia przez miasto Opery stołecznej, której deficyty sięgają kwoty 5 milionów zł. rocznie.

Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć dziś dyktatorem miejskim, szantażującym opinię publiczną różnemi pomysłami i groźbami, o pewnym podatku, ściągającym od szeregu lat przez magistrat — t. zw. podatku widowiskowym, pobieranym od bileto wejścia do kin, teatrów prywatnych, cyrku, koncertów i t. p., wpływy z którego wynoszą, b. skromnie już licząc, przeszło 12 milionów złotych rocznie, i to wpływy pobierane

w żywej gotówce zasilające stale kasę miejską i będące dziś jednym z najpoważniejszych i najpewniejszych źródeł dochodów.

Faktu tego nie zaprzecza chyba dygnitarze miejscy, wyciągający dziś łapę

po subsydia rządowe na utrzymanie źle prowadzonej i gospodarowanej Opery, którym przy pominięciu jeszcze jedno: jak to się w swoim czasie motywowało wprowadzenie podatku widowiskowego? Czy nie

groźna konkurencja kin i teatrów prywatnych, które zabilyby teatry miejskie, wobec czego na pokrycie deficytów Opery i teatrów Narodowego i Letniego miał być i został przeznaczony podatek widowiskowy.

Jeżeli tak — to gdzie wsiąka rocznie przeszło 12 milionów złotych, pobieranych specjalnie na wytrzymanie walki konkurencyjnej teatrów miejskich z kinami i teatrami prywatnymi?

Co się dzieje z temi pieniędzmi? Dlaczego z tej sumy nie pokrywa się deficytów Opery i innych teatrów?

Pieniądze więc na pokrycie niedoborów są, tylko gdzieś wsiąkają, używane, czy to na wypłatę tantjem i renumerycyj dygnitarzom miejskim, czy też na zapychanie innych dsur, których pod rządami obecnego magistratu robi się coraz więcej i więcej.

Niech więc Komisja Finansowo-Budżetowa

nie łamie głowy nad znalezieniem wyjścia z sytuacji, w którą wpędził ją magistrat kwestją Opery, niech zażąda rachunków i niech, według przeznaczenia, przekłade wpływy z podatku widowiskowego na pokrycie niedoborów teatrów — a sprawa zamknięcia, skrócenia sezonu Opery będzie załatwiona.

Dziury zaś i luki, które zostaną po cofnięciu pieniędzy z podatku widowiskowego niech pokrywa magistrat, niech martwi się co z nimi robić, niech nie wypłaca tantjem i niech wreszcie raz na zawsze

przeanalizował opinię publiczną groźbą postawienia stolicy państwa Opery.

A swoją drogą — ciekawą jest rzeczą, jak sprytnie potrafił magistrat przyswoić i ukryć poważną kwotę 12 milj. zł., przeznaczoną przecież na pokrycie deficytów w teatrach, w innych działach i instytucjach, podległych niebezpiecznej gospodarce miejskiej.

# Komunista nie może być nauczycielem

BERLIN, 12.6. (Rps.). — Minister oświaty, Prus, wydał okólnik, w którym rozstrzygnął kwestję, czy komunista może być nauczycielem. Nawijając do sprawy niejakiego Cymermana, który zakazywał przed ministerjum decyzję władz szkolnych

swego okręgu o pozabawienie go posady nauczyciela ze względu na jego komunistyczne przekonania, minister zatwierdził decyzję władz, uznając iż komunista nie może sprawować obowiązków nauczyciela.

# Elektryczne osuszanie rąk zamiast ręczników

Z. O. M. instaluje obecnie w szalce podziemnym specjalny aparat do osuszania rąk po umyciu. Aparat ten zastąpił ma ręczniki i będzie uruchamiany zapomocą elektryczności, a mianowicie naciskania nogą guzika, umieszczonego w podłodze.

# Telefonem od reporterów

**TAJEMNICZY ZGON W POCZ. KALNI SZPITALA**

W Al. 3-go Maja, pod mostem ks. Poniatowskiego, zaszła nagle 56-1 Aleksander Kępcik, krawiec (Al. 3-go 7).

Pogotowie przewiozło go w agonji do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Przyczyna śmierci nie została wyjaśniona.

**ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM**

W mieszkaniu przy ul. Pawiej 66, wydzielił się gaz świetlny z maszyny kuchennej, którym zatruci się służąca Janina Prokocówna.

Wznowo lekarza pogotowia, który udzielił zatrutej pierwszej pomocy.

**POŻAR W FABRYCE ŻARÓWEK**

Przy ul. Leszno 37, w fabryce żarówek p. f. „Larek”, należącej do Szulima Gilsona, wybuchł groźny pożar. Zaalarmowano 4 oddział straży, którego pogotowie groźące niebezpieczeństwo usunęło. W czasie akcji ratunkowej — zostało rozbitych około 1.000 żarówek, wskutek czego straty wynoszą 4.000 zł.

# Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej

**Jutro rozpoczyna urzędowanie przy ul. Długiej 38-40**

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej przeniosło się już do własnego budynku przy ul. Długiej 38-40 i jutro wszystkie departamenty rozpoczynają normalne urzędowanie na nowych „śmiecicach”.

Obecnie skoncentrowane zostały w jednym miejscu wszystkie agendy ministerjum prócz Urzędu Emigracyjnego, który nadal mieści się przy ul. Królewskiej 23 oraz Głównego Urzędu Ubezpieczeń, mieszczącego się

przy ul. Królewskiej 41.

Gmach przy placu Dąbrowskiego gdzie dotąd mieścił się biura ministerjum, należy do Tow. Ubezpiec. „Polonji”, które zamierza dobudować 1-2 piętra.

# Afrydzi w odwrocie

LONDYN, 12.6. (A. T. E.). — „Daily Telegraph” donosi z Peszawaru, iż ruch powstańczy szczerp Afrydów został całkowicie opanowany i po ostatnich atakach lotniczych powstańcy wycofali się w góry. Samoloty angielskie w dalszym ciągu

patrolują okolice objęte powstaniem i w miejscach podejrzanych rzucają bomby. Ponieważ istnieje możliwość ponowienia ataków na Peszawar, garnizon miasta zostaje wzmocniony nowymi oddziałami piechoty i samochodów pancernych.

# Wzrost bezrobocia w Anglii

LONDYN, 12.6. — P. A. T. — Ilość bezrobotnych w dniu 2 czerwca wynosiła 1.775.100 osób, czyli o

5.049 więcej niż w tygodniu poprzednim, a o 674.975 więcej niż w tym samym okresie r. ub.

# Zmiany w rządzie sowieckim

MOSKWA, 12.6. — PAT. — Radziska został odwołany ze stanowiska komisarza komunikacji. Na miejsce jego został mianowany Rukimowicz, b. wi-

ceprezes Najwyższej Rady Gospodarczej. Radziska pozostał na stanowisku wiceprezesa rady komisarzy ludowych Z. S. R. R.

# Zakaz noszenia mundurów „hitlerowców” w Prusiech

BERLIN, 12.6. — P. A. T. — Pruski minister spraw wewnętrznych dr. Wantig wydał rozporządzenie zakazujące publicznego noszenia na obszarze państwa pruskiego mун-

durów, oraz odznak partii hitlerowskiej i innych nacjonalistycznych organizacji, zbliżonych do hitlerowców.

# O szpiegostwo

Działaj w dalszym ciągu przy drzwiach zamkniętych toczy się przed sądem okr. sprawa przeciwko Rudolfowi Szwenczerowi, oskarżonemu o szpiegostwo. Wyrok spodziewany przed wieczorem. (d.)

Działaj w dalszym ciągu przy drzwiach zamkniętych toczy się przed sądem okr. sprawa przeciwko Rudolfowi Szwenczerowi, oskarżonemu o szpiegostwo. Wyrok spodziewany przed wieczorem. (d.)

# Tragedja Króla Królów na scenie w Oberammergau

(Koresp. wł. „Przeglądu Wieczornego” II)

OBERAMMERGAU, W CZERWCU

Krótką przerwą dwugodzinną zbliża szybko. I znów o godzinie 3-iej po południu do teatru w Oberammergau suną procesje widzów na nową cześć rogodzaną „audycję” aktorską.

Następuje scena 8-ma, w której chórzukazuje nam biblijny obrazek: król Achab zapytuje 400 kapłanów, czy ma rozpocząć wojnę z syryjskim królem, Galaadem. Jeden tylko prorok Michajasz odpowiada przecząc, że co dostaje od sędziów pochlebnie mienzone.

Kiedy chórz znikną ze sceny — widzimy świętego Annasza, który niespokojnie czeka na wieści o pojmaniu Chrystusa. Przychodzą wieści — pomysłne... I za chwile pośród roty żołnierzy — wolnym krokiem wchodzi Chrystus ze związanymi rękoma. Szybkie skrzyżowanie pyta. Policzak, na który Chrystus odpowiada — „za co mnie uderzyłeś?”

Annasz odlaya więźnia do kapłana. Piotr i Jan — szukają Chrystusa.

W prologu sceny 9-iej — pokazują nam historię Nabota. Król Achab pragnie kupić winnicę Nabota. Nie może skłonić go do sprzedaży, królowa zdobywa fałszywe „papierki”. Nabot — wydziedziczony i skazany na ukamienowanie.

I jeszcze — w obrazku młodziwym — wielkie nieszczęście niepowodzenia pobożnego Jobajasa, któremu uruga nawet żona.

Nizki, kropy, niespokojny, ustawicznie nie w poszukiwaniu czegoś, w niego dzie ze światem i z sobą — wchodzi na scenę Judasz Czarno-żółte szary. Związanzone włosy i rękawa, słudżona broda,

Przemysłał swój zdradziecki czyn. Niepokoi go los Chrystusa. Kocha swego Mistrza po swojemu, choć — nie takim chciał go widzieć.

Władnie rada żydowska oczekuje na Chrystusa. Idędy przed Kafaszem staje Judasz i pyta — „co z nim uczynicie?” — „Musz umrzeć” — odpowiada kapłan.

Judasz rozpacza. Chce oddać pieniądze cofnąć zarząd. Ale cofniętym zostaje on sam: kapłani wyrzucają go za drzwi.

Wchodzi Chrystus — milczący i cichy. Znów krzyżowy ogień pytań. — Zapada wyrok — śmierć.

Polem — naigrwanie się żołnierzy z Chrystusa — króla.

W dziesiątej scenie — mikożacy obrazek Kaina, który po bratobójstwie ewątpił w możliwość odkupienia swej wielkiej winy.

Bohaterem dziesiątej sceny jest Judasz. Nie widzi dla siebie drogi powrotu do Mistrza. Po długiej słownej rozprawie z sobą — wydaje na siebie wyrok. Obok stoł drzewo, sznur przepasuje jego szaty. Nie trudno o śmierć...

W trzech następnycy scenach — znane targi o decyzję pomiędzy Pilatem a Herodem. Sceny pełne nieszyklikej barwności, życia i ruchu. Doskonale odwzorony żydowski tłum, świetnie podmalowane typy i charaktery r. „wielkich” tego świata. Poprostu niewytknie wytrzymamy w rysunkach, postawie, ruchach i ogólnem „byciu” — Chrystus.

Scena, w której Pilat wskazuje na ukoronowanego cierniem Chrystusa — „oto człowiek” jest tak realizmystycznym i tak artystycznym prosta, że warstwa głęboko, nie każdy śladym szczególem sztuczności.

Prawie przepysanie zagrana została scena walki o życie lub śmierć Chrystusa pomiędzy Pilatem a masą żydowską. Każdy statysta — jest urodzonym artystą. Tyje jadu niewiści i jakiegoś niepojętego zaślepienia, tyje podświadomej żądzy krwi zdradza tłum żydów-statystów, że obraz przybiera barwy nieklamanej rzeczywistości.

Barabas — typ nad typami — jest wcieleniem Lombrosowiczych teorii o zbrodniarzach. Skąd taki się wziął w Oberammergau?

Pilat ulega pogroźkom. Los Chrystusa zdecydowany.

Widz staje przed końcem dramatu: czeka go Gólgota krzyżowej drogi.

**PRZEZ ŚMIERĆ DO WIECZNEGO ŻYCIA**

W scenach dalszych — akcja toczy się szybko, zawsze realnie, bez przesady, z wielkim umiarem prostoty i historycznej prawdy.

Zawieszony w uprzednich aktach dramat — w oczach widzów zmierzła do nieuniknionego rozwiązania.

Wgę — w czernistym akcie prolog — scena niema, obrazkowa — „Możesz z wżem.”

Potem — na scenę wchodzi Matka Chrystusa z Janem, Józefem z Arymatel i pobożnymi niewiastami. Idę z Betanji do Jerozolimy, niespokojni o życie Chrystusa.

On sam — właśnie nadchodzi. W kolorowych, rozkrzyżowanych, nienawiat nym tłumie żydów — niesie krzyż. Alojzy Lang gra po mistrzowski. Pod wielkim drzewianym krzyżem — sieni się z wysiłku. Na zmęczonej ludzko twarży, wśród strumienia łokającego potu, a pod korony cierniowej — insygnium królewskiego dostojenstwa — szmarat półksiężyc mądry i pogodny, choć bolesny.

Może naszyt mizdrzące nerwy jest przesmutne spotkanie Matki z Synem, ale — w realizmie jednak nieprzesadzona.

Sceny 15-iej nie poprzedza żaden prolog. Tyje sędę w naszym ślad-

łobnych szatach śpiewa o wielkich go dzinach meczeństwa i o miłości, która zwycięży śmierć.

W głębi sceny — Gólgota. Dwa krzyże z „kotrami” już stoją. Oślej — tyje. Pod nogami — deski. Ręce szmaruły przypięte do ramion krzyża. Głowy opadają ze zmęczenia. Przepasane w biodrach ręcznikami ciała — odmawia ją, przybierając jak coraz bardziej wygięty.

Krzyż trzeci — jeszcze leży na ziemi. Władnie rozpinają na nim Jego, który obciąż ciepłieć na wszystkich. Jest tak przejmująco obojętne na scenie i na widowni, że uderzenia miłośników brzmia jak wystrzały. Jeszcze tylko napis na krzyżu — I. N. R. I. — w myśl rozkazu Pilata i — trzeci krzyż najwyższy, najkrwawszy, powoli wznosił się ku górze.

W cierniowej koronie głowa — zważy bezwładnie. Z pod przymkniętych oczu — wypływają dwie najprawdziej sze ży. Twarz, ściągnięta nieurosem ludzkiego bólu, nie traci przecież nic na swej odwudnej urodzie. Rozpięte szeroko ręce wygnają się głębokimi łukami wdół, obciążone kamieniem bezwładu ciała.

U stóp Krzyża — żołnierze grają w kości o sędzie Chrystusa. Tęm, syt krwawego widoku, powoli mika. Zostają pod krzyżem najbliżej.

Głosem bez tchu, z wysobniętem gardła, głosem szartym przez ludzkie cierpienie, — słów kilka zamienia Chrystus z kotram. I jeszcze parę ostatnich wyrazów przebaczenia i modlitwy. I — po raz ostatni opada głowa na pierś.

Scena zdjęcia z krzyża — to mowu jeden z najpiękniejszych obrazów w rysunku i ruchu. Znnowu — monumentalne zrobione Mater Dolorosa z Synem na kolanach. W barwie, w linjach, w kompozycji — najwspanialsza realizmystyczna wiza malarska.

Głęboki pod ciężkim kamieniem grób — to ostatni etap Gólgoty.

Scena ostatnia — smutnywzrostanie — skomponowana dyskretnie i mal-

# Ugłanów zesłany do Wiatki

RYGA, 12.6. (A. T. E.). — Wal-ki wewnętrzne w partii komunistycznej przybierają coraz ostrzejsze formy. Znamienną cechą działalności opozycji jest niezwykle ostry ton przemówień krytykujących politykę Stalina, którego opozycjoniści porównują z carem. Wobec naprężonej sytuacji postanowiono usunąć z partji i zesłać do Wiatki jednego z przywódców opozycji prawicowej, Ugłanowa, który niedawno był prezesem sowietu moskiewskiego i zaloczał się do bliższych zwolenników Stalina.

# TROCHĘ O AKTORACH MISTERJUM

Trudno jest doprawdy mówić bez pochwał o aktorach wielkiego misterjum Oberammergau.

Ci niezawodowi aktorzy, z zawodzi — cieście, stolarze i t. p. podjęli się — takimi się zdawało — zadaniem pomad ludzkie sily. I — ze zdumieniem stwierdza widać przed sobą — z zadaniem tego wybrańcy światokos. Poprostu — trud no wyobrazić sobie, aby jakieś najspamy zespół zawodowych aktorów lepiej dał sobie radę.

Wielki dramat chrześcijaństwa — aktorzy Oberammergau grają go prosto, przeżywają go ludzko. Może na tem właśnie polega wielki urok tego pasyjnego widowiska, że jego aktorzy nie są aktorami, tylko ludźmi — jest człowiekiem, który lęka się cierpienia i cierpi z niewymowną miłą ludzką słabością i wrażliwością na ból. Dlatego jest blizki widzowi, porusza jego serce, budzi wstrząsanie głębokie.

Wszystko w tym dramacie jest arcy proste i arcy-ludzkie. Od tekstu do gry aktorzy poprzaz dekoracje, symbole i analogje. Dlatego — poprzez całe widowisko pasyjne pytało moony ten życia i prawdy. I w ten ton prawdy widz daje się wciągnąć tak skutecznie że w końcu sam nie wie, czy to wrażeń jest tylko „udane”, czy też może dzieje się naprawdę.

W tem realizmystycznym ujęciu misterjum — niema, na szczęście przesady. To też nikt się nie „agrywa”, tak jak nie agral się kierownik dekoracyjnym widowiska, nie przesadzając w żadnych kierunkach zarówno w zakresie barwy, jak linii.

Widowisko pasyjne w Oberammergau — to naprawdę przedcye warstwa jęcej i piękne.

K. Muszalski



# Gigantyczny hotel na kołach

40.000 gości dziennie — Największy obrót restauracyjny środkowej Europy

Więcej niż milion gości rocznie. 3000 łóżek przygotowanych na każdą noc. 40.000 osób codziennie nakarmionych i napojonych! Gdzie jest ten olbrzymi hotel, w jakim kraju i do kogo należy? Stale niema go nigdzie znajdują się bezustannie pomiędzy północą a południem, zachodem i wschodem — tym podróżyującym hotelem jest t. zw. „Mitropa”: niemieckie towarzystwo wagonów sypialnych i restauracyjnych.

Tabor jego składa się z 650 wagonów, które przebywają dziennie drogę długości 200 tysięcy kilometrów, biegnąc w różnych kierunkach Europy i łącząc jej północ z południem, zachód ze wschodem i obiegając najrozmaitsze zygazyki.

Przedsięwzięcie to wymaga olbrzymiej i świetnie zorganizowanej administracji, która objęta jest przez 25 oddziałów, znajdujących się w Niemczech i poza ich granicą. Oddziały te zajmują się przedewszystkiem w zaopatrzeniu tego ruchomego hotelu na kołach w prowiant, bieliznę stołową i sypialną i t. p.

## Ruch na lotniskach

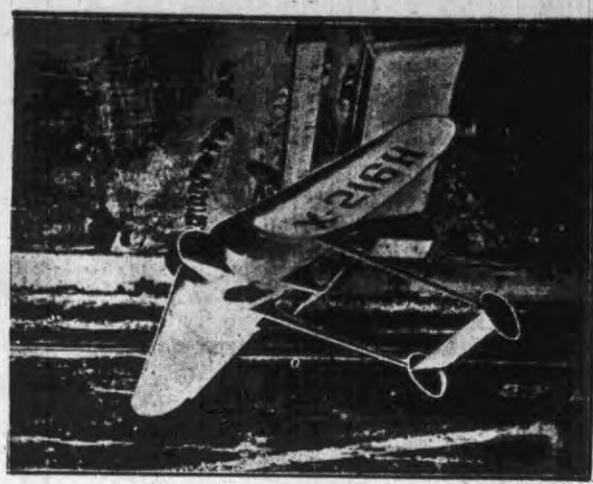
Za kilka dni już skończy się szkoły i zacznie się gromadny exodus z Warszawy na letniska. To też, kto już poprzednio wynajął sobie jakieś takie pomieszczenie, jedzie sprawdzać, czy porobione wszystkie poprawki, czy piec w kuchni nie dymi, czy szyby w oknach powstawiane, czy wniezione zostały kury i kac-

ki i czy po nich zrobiono jaki taki porządek. Kto jeszcze nie ma letniska, odbywa gorączkową wędrowkę po Kobylkach, Zielonkach, Tuszczach, Włochach i innych Radocicach, przeważnie po to, aby się dowiedzieć, że co najlepsze „letniaki” już pozajmowano.

Ciekawym jest widok kuchni wagonu jadalnego, gdzie na przestrzeni 2,9 metra długości i 1,9 metra szerokości przyrządza się dziennie 120 obiadów z 4 dań, nie licząc wielu potraw à la carte, gorących napoi itp.

## Samoloty bez kadłuba

W Burbank w Kalifornii ostatnio przeprowadzono próby z aparatem składającym się z samych skrzydeł i zbudowanym wyłącznie z metalu. A parat ten, zaopatrzony w motor o sile 60 koni osiągnął chyżość 160 km. na godzinę.



Aparat bez kadłuba podczas swego pierwszego lotu próbnego.

## Tragedja ziemi

Karambol z kometą — Deszcz niebieskich kamieni — Połknięci przez Jowisza

Jednym z najbardziej denerwujących zagadnień, jakie od dawien daw na dręczą ludzkiego ducha, jest nigdy nie ustająca myśl o końcu świata. Że kula ziemiska, na powierzchni której rozpościerają się nasze wsie i miasta, nie jest przeznaczona do wiecznego życia, to rzecz pewna. Jak pewnym jest fakt, że w całym wszechświecie, którego planeta nasza jest znikomą cząstką, nie niezmiernie egzystować nie może.

Pomiędzy gwiazdami wszechświata znajdują się nieskończona ilość zamierzających słońc, których coraz zmniejszającą się temperaturę jesteśmy w możności wymierzyć i dlatego utrzymywaliśmy z całą pewnością, że w przyszłości płonące te i stopniowo stygnące ciała zamienią się w zimne i ciemne chmury, by błędnie w tym stanie w bezkresach steru.

Ten sam los grozi i naszemu słońcu, które wykazuje wyraźne już dla nas dzisiaj podobne skłonności. Słone plamy na jego jasnym obliczu to

nie innego jak pomure zmarszczonej stałości, starości z którą w parze idzie zawsze chłód. Plamy te będą się stały powiększające, aż wybije kosmiczna godzina, gdy słońce nasze zamieni się w martwego trupa i przestanie oddawać nam swym błogosławionym ciepłem i światłem. Jeżeli do tego czasu nie zniszczy nas inny kosmiczny katastrofizm, staną się, my mieszkańcy ziemi, pastwą mrozu i ciemności.

Do tej jednak niewymierzony dalekiej chwili grozi ludzkości setka innych niebezpieczeństw. Możemy zetknąć się z jakąś wędrowną kometą i zostać zasypani meteorytami, z których składa się jej ogoniaste ciało.

Możemy również, podług twierdzenia amerykańskiego astronoma Maca Millana, być wchłonięci przez jakąś wielką planetę, na zasadzie siły przyciągania jej kołosalnej w stosunku do ziemi masy. Takim groźnym dla ziemi niebieskim rekinem jest w mniemaniu uczonego amerykańskiego, Jowisz przewyższający znacznie wszystkie planety naszego systemu słonecznego. Zarłoczne te skłonności wykazuje on już w stosunku do małych planet krążących pomiędzy jego drogą a drogą Marsa. Jest więc możliwe, że apetyt jego wzrosnie i że i ziemia zostanie przezeń połknięta jak ostryga i powiększy jego kołosalne cielsko.

## Niezwykłe zezwierzczenie

Fakt niezwykłego zezwierzczenia popełniony przez 29-letniego parobka Karola Łukasza, był ostatnio przedmiotem rozważania sądu przysięgłych w Kremsu.

Łukasz zamieszkały w jednej z wiosek w okolicy Kremsu utrzymywał stosunek miłosny jednocześnie z dwiema tamtejszemi dziewczętami. Gdy jedna z nich Katarzyna Bednar powiła dziecko, Łukasz nie chciał przyznać, że jest jego ojcem, co doprowadziło do ostrej kłótni pomiędzy nim, a kochanką jego w jej mieszkaniu.

Podczas tej sprzeczki zezwierzczone parobek chwycił leżące obok matki w łóżku niemowlę i całą siłą rzucił je o podłogę. Obecna przy tej strasznej scenie siostra położnicy podniosła z ziemi płaczące niemowlę, wówczas Łukasz wyrwał je z jej rąk i rzucił powtórnie o ziemię, poczem z całym spokojem opuścił mieszkanie.

Dziecko przewieziono natychmiast do szpitala, lecz po kilku godzinach zmarło tam ono na skutek uszkodzeń główki.

Łukasz stawiał się sam do polięci i podał, że rzucił raz tylko dziecko na ziemię. W ten sam sposób zeznawał on w sądzie motywując swój straszny czyn niezwykłym rozdrażnieniem.

Niezmiernie dramatycznym był moment, gdy zeznając jako świadek Katarzyna Bednar, złapawszy leżącą na stole tekę z papierami oświadczyła o ziemię i zawołała wśród łkania: — Jak kawał drzewa, który chce się rozrupać, cisnął on do nieszczęsne maleństwo o podłogę!

Ciężki ten zbrodniarz ukarany został niezwykle łagodnie, gdyż skazano go tylko na 2 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postęmem.

## Film polski zdobędzie zagranicę

Nielada zadanie postawili sobie realizatorowie filmu „Niebezpieczny romans” p. g. powieści „Fortuna kasjera Spiewankiewicza” (reżyserja — M. Waszyński, kierownik produkcji — Józef Rosen, kierownik muzyczny — Adam Szpak).

Postanowili stworzyć mianowicie taki film dźwiękowy, któryby miał otwartą drogę zagranicę.

„Niebezpieczny romans” będzie

wykonany, t. j. śpiewany i mówiony w 4-ch wersjach: polskiej, niemieckiej, francuskiej i nawet angielskiej. Znakomicie ułatwił to realizatorom ten fakt, iż Betty Amann, odtwarzająca główną rolę kobiecą w filmie „Niebezpieczny romans” jest Amerykanką, mimo, iż pracuje w „Ufie”, gdzie jak wiadomo grała w filmach „Hadzi Murat” i „Asfalt”, a zatem zna języki.



Wędrowki Warszawiaków w poszukiwaniu letniska.

## Tanio i można sobie pozwolić

Jedna z gazet angielskich opisuje następujący wypadek z okazji innego wydarzenia. Bohater jego, pewien Amerykanin zatrzymał pędzący express, w którym jechał, ponieważ chciał przypatrzeć się lepiej pięknej okolicy, wśród której właśnie przejeżdżał ów pociąg.

Nawiązując do czynu tego ekscentrycznego Amerykanina, pisano: „Droższe podaje, iż temi dniami powien angielski jadący pociągiem przez tunel gotardski, zatrzymał przez pociągnięcie znaną rączką alarmowej pociąg w samym środku tunelu.

Niezadługo przed wjazdem do tunelu ów pasażer I klasy spytał konduktora, jak wysoka jest kara za zatrzymanie pociągu bez istotnej potrzeby, — 25 franków — objaśnił konduktor, przyzwyczajony do najrozmaitszych dziwnych pytań bogatych cudzoziemców.

Niezadługo potem maszynista na skutek owego specjalnego sygnału musiał zatrzymać pociąg pośrodku tunelu. Przerażona obsługa i pasażerowie poczęli doszukiwać się przyczyny, komentując ją w rozmaity sposób. Po chwili jednak angielski ów, sam się zameldował do prowadzącego pociąg:

— To ja zrobiłem — rzekł spokojnym głosem. A gdy go spytano o przyczynę tego niezwykłego czynu, odparł z równie nie zmaconym spokojem:

— Chciałem zobaczyć, czy sygnał dobrze funkcjonuje... Ponieważ przekonałem się, że tak jest, proszę oto

## Milusińscy przy zabawie

Nie wiele trzeba dzieciom warszawskim, aby czuły się szczęśliwi i zadowoleni. Nawet tak prosty przyrządek, jak drabina, połączona z równią pochyłą, na której zjeżdża się

na własnych... majteczkach, ku utrapieniu mamy, jest już źródłem wielkiej radości. Dzieci czekają cierpliwie w kolejce na szczęście, jakie da im kilka sekund tego „zjazdu”.



W górę po drabinie, na dół na... majteczkach.

ALBERT AEREMANT

## PODSTĘP LEKARZA

Nowela

Doktor Poutin mieszkał od lat kilku w małej wiosce seweńskiej, rozsiadłej na pochyłości Mont — Algonal, szczytu, górującego nad wielką częścią Francji.

Człowiek inteligentny, miły i uczynny mógł być zrobić karierę gdzieindziej, podczas gdy zainstalowany tutaj na prośby żony, rodem z tych stron z wielkim trudem zarabiał na życie.

Wieżniacy bowiem seweńscy niezasobni w grosiwo, pracując ciężko na skromny kawałek chleba, zwykli pozwalać sobie na wizytę doktora wówczas dopiero, kiedy Kostucha czai się u ich progu.

Doktor Poutin wobec tego nie wdźwigał się nigdy przyjmować honorarjów w naturze w postaci jarzyn, nabiału czy drobiu. Mając serce pełne litości dla ludzi ubogich trzymał się zasady, że jedni drugim powinni zawsze przychodzić z pomocą.

energicznie do zbadania przyczyny tego zjawiska, dowiedział się natomiast, że jakiś obcy — dość tajemniczo zachowujący się mężczyzna, — kupiłszy przed paru miesiącami liche domek drewniany, zdała od wsi na górę, osiedlił się w nim na stałe. Nikt nie znalazł go bliżej. Miał lat około trzydziestu pięciu, dużą kędzierzawą brodę sięgającą mu aż do pasa i chodził stale w starym aksamiłnym garniturze, ozdobionym mo sieżnymi guzikami z błyszczącą na nich głową jelenia. Trzymał idąc grubą kij w rękę, którego rękójście wycośwał sam nożem.

Kiedy doktor Poutin spotkałszy się z nim przypadkiem, na drodze wioskowej, pozdrowił go pierwszy na przywitaniu z podstępny zamiarem wciągnięcia w rozmowę, nieznanymy skrył bez słowa odpowiedzi w stromą ścieżkę, wodzącą do jego sadyby, jak gdyby unikając zawarcia znajomości.

Okolica przeważała go „pustelnikiem” nie usiłując dowiedzieć się bliższych szczegółów o jego osobie. Opowiadano jednak, że wielu z późnych wieśniaków udawało się z nastaniem nocy po poradę lekarską do jego rudery i że niekiedy on sam

wzywano do tego lub owego odwiedzał w wielkim sekrecie.

— Powstała stąd pogłoska, iż „pustelnik”, medyk bez dyplomu, posiadał jakieś cudowne środki lecznicze przeciwko wszelkiego rodzaju chorobom i w niespełna trzy miesiące sława o nim rozszła się na dziesięć kilometrów wokół.

Podczas, gdy doktor Poutin pobierał po dziesięć franków za ledwie za wizytę, niektórzy kmiotkowie płacili pięćdziesięciofrankowym banknotem „pustelnikowi” byleby tylko raczył ich oglądać. Cytowano przytem gwałtowne wypadki za słabnieć, szczęśliwie przezeń wyleczonych.

Zarówno doktor Poutin, jak i inni okoliczni lekarze nie mogą obojętnie patrzeć na tak wielkie pomniejszenie swego autorytetu oraz cyfry swych rocznych dochodów, zbierali się kilkakrotnie na narady ze swymi kolegami iż „Związku zawodowego lekarzy” przy podprefekturze, przychodząc za każdym razem do wniosku, że należy przedsięwziąć odpowiednie środki, jasne wszak było jak na dłoni, że „pustelnik” zajmował się praktyką lekarską „nielegalnie” był przeto w niezgodzie z prawem. Ale jak tego dowieść?

Postanowiono tedy zastawić nań sidła i jeden z przyjaciół doktora Poutin, zgodzwszy się należeć do spisku, udał, że jest ciężko chory. Żona jego, wyleknioma pobiegła do „pustelnika” błagając go że łączy w oczach o niezwolnione odwiedzenie męża. Rzekomy znachor pośpieszył do chorego nie doznając się oczy-

wiście, ukrytych za przepierzeniem świadków i po auskultacji orzekł kategorycznie:

— Ależ zdrow pan jesteś jak ryba. Chorujesz na imaginację! Wracaj pan do swych zajęć i kwita!

Na tej podstawie „syndykat lekarzy” złożył nazajutrz skargę na samozwańca - doktora do rąk prokuratora sądowego i doktor Poutin wrócił do wsi z trumfującą miną zwycięzcy. Nie mogąc pohamować wielkiej radości podzielił się nowiną z sąsiadami, którzy nie ośmielkali puścić jej w kurs. Nim wieciorz nadszedł, cała okolica wiedziała, że „pustelnik” pójdzie prawdopodobnie do „ciupy”. Wśród ogólnego popłochu jeden ze szczęśliwie wyleczonych pacjentów rzekomego znachora pośpieszył doń z ostrzeżeniem.

— Uciekaj pan czemprędzej, bo areszt ci grozi!

— Ani myślę! — odparł zainteresowany, wzruszając ramionami, obojętnie. — Nie boję się nikogo! Jestem po nad sądami.

Zdumienie ogarnęło wieśniaków na wieść o tem. Jakiej władzy podlegał ten człowiek? Czyżich rozkazów słuchał?

Na wezwanie prokuratora „pustelnik” stawiał się niezwłocznie w gmachu sądowym podprefektury, przyjechałszy wozem jednego ze swych pacjentów w towarzystwie jego oraz dwudziestu innych, uzbrojonych w sierpy, kosy i motyki na wszelki wypadek.

— Odbijemy pana szturmem — twierdzili, — jeżeli odzierał się panna wsadzić do „ciupy”. Rzekomy znachor przyjąwszy ja-

skawie do wiadomości stanowisko jakie zwolennicy jego zamierzali zająć w jego sprawie z usmiechem na twarzy wszedł do biura pana prokuratora, by po długich dwóch godzinach, które czekającym przed gmachem sądowym wydały się wiekiem, z tym samym spokojnym usmiechem stanąć znów przed nim.

— Prokurator przekonał się o sobie — oznajmił im, że nie wolno aresztować mnie. Sędziowie są bezsilni wobec mojej nadprzyrodzonych i tajemnych. Dość było kilku słów magicznych wymówionych przeze mnie, by oskarżyciel publiczny umorzył moją sprawę. Wracajmy do domu przyjaciele. Pozostanie nadal wśród was.

Powrót do wioski był triumfalnym.

—

Okolica nie dowiedziała się nigdy istotnej treści rozmowy rzekomego znachora z prokuratorem, z której wynikało, że skarga „syndykatu zawodowych lekarzy” nie miała podstaw, „pustelnik” bowiem złożył w swoim czasie zgodnie z obowiązującym rozporządzeniem swój dyplom doktorski w kancelarii podprefektury, wolał jednakże uchodzić za znachora, znając niechęć seweńskich wieśniaków do dyplomowanych lekarzy.

— Przez litość panie sędzio! — błagał prokuratora, żegnając się z nim — nie mów nikomu, że skończyłem fakultet medyczny na uniwersytecie paryskim! — Straciłbym wszystkich swoich pacjentów!



# Tajemnica alfabetu Ras Szamara

**Port w Milet-el-Bejda - Hebrajkike zapiski pismem klinowem - Prototyp pisma literowego**

Wykopaliska francuskie w Syrii północnej, prowadzone w tym miejscu właśnie, łądź stalego na które wskazuje wyciągnięty palec wyspy Cypr, ujawnily ubiegły wiosny cały szereg niezwykłych od kryć. Tuż koło wybrzeża, w sąsiedztwie małego, naturalnego portu Milet-el-Bejda znaleziono groby, które, chociaż spłodowane już w czasach starożytnych zawierały jednak jeszcze wiele cennych przedmiotów z brązu, złota, kości słoniowej i alabastru, wskazujących na to, że w tym małym porcie kryły zowały się niegdyś wpływy kulturalne różnych kultur bliskiego wschodu, nie wyłączając egejskiej.

W odległości około kilometra od tej przystani w kierunku stałego łądź, odsłonięto resztki wielkiego jakiegoś gmachu, który, zdaniem uczonych był prawdopodobnie rezydencją tutejszego panującego. Tu znaleziono wiele broni i narzędzi, ze śladami pożaru, którego ofiarą padł budynek ten około r. 1200 przed Chr. Tu też odkryto biblioteczkę z płytek glinianych, osoblwającą tem, że pismo klinowe, pokrywające płytki nie było znanem dobrze archeologom pismem babilo-

kiem, lecz zupełnie odmiennem pismem, składającym się z dwudziestu kilku znaków piasarskich, a więc z czegoś w rodzaju alfabetu, podczas gdy pismo babilońskie posiada znaków tych więcej niż sto.

Niebawem też udało się profesorowi Bauerowi z uniwersytetu w Halle odcyfrować częściowo 48 tabliczek, z których prawie wszystkie są uszkodzone. Stwierdził on, że są one p'isane w jednym z narzezy hebrajskich i że znaki piasarskie, jakich użyto, tylko z pozoru podobne są do babilońskiego pisma klinowego. Tem nie mniej nie ulega wątpliwości, że są one wzorowane na tem pismie, choć są znaki literowymi, a nie zgłoskowymi, jak babilońskie. Największe podobieństwo mają jeszcze te staroperskie kliny, które również są już częściowo pismem głoskowem, i, jak nowo odkryte znaki, są dziełem jednego genialnego człowieka.

Ponieważ rękopis z Ras Szamara pochodzi z 13 stulecia przed naszą erą, mniej więcej z tych czasów, w których Izraelici osiedlili się w krainie Kanaan, to samo pismo,

które (na tabliczkach owych) jest zupełnie wyrobione i nawet widać kilka warjantów liter, musi być o wiele starsze. Nosi ono na sobie niewątpliwie ślady pokrewieństwa z pismem starofenickiem, które przecież jest ojcem i naszym abecadła. Czyż więc tajemnicze te znaki, które piśali ludzie, posługujący się jęzikiem z narzezy hebrajskich, wywarły jaki wpływ na powstanie naszego liter?

Trudno to narazie ustalić. W każdym razie tak znaki same, jak też język oraz treść zapiszków, odnoszą się przeważnie do spraw religijnych i wymieniają bóstwa kanaanickie Baala, Astartę i Aazera, przyczem nie są zapewne niemiale do oświetlenia stosunków panujących w Syrii w połowie drugiego tysiąclecia przed naszą erą.

# Wystawa grupy artystycznej „Fresk“ w salonie Garlińskiego

W nowoczesnym odrodzeniu malarstwa „al fresco“ i. j. na niewyschniętym, świeżo zaprawionym tynku, nie ma narazie żadnego zastosowania. Zdobyczą naszych dni jest bowiem jednoczesność w kształtowaniu architektonicznej piękna z politycznością i w tem się właśnie wypowiada instynkt dekoracyjny naszej epoki. Ale też traża ją się i takie wypadki, gdzie znajomość techniki freskowej ma swoje pole do zastosowania i wówczas przychodzi do głosu freskarze, którym powierza się szereg rekonstrukcyjnych i w ten sposób okazów tego malarstwa lub też nawet uzupełnienie brakujących malowideł w budynkach zabytkowych jak np. na zamku wawelskim.

Grupa „Fresk“ stworzona przez p. Biankę Mercera, nie jest „szkołą malarzką“ w ścisłym tego słowa znaczeniu — gdyż nauce jakiejś specjalnej techniki, jest tylko środkiem a nie celem w samym sobie i nie może pretendować do tej nazwy i tytułu, zwłaszcza, że metody nauczania nie mają w niniejszym wypadku żadnego ideowe

o malarstwie dekoracyjnym i o roli, jaka malarstwu temu w nowoczesnej architekturze przypada.

Wystawione prace p. B. Mercera i jej ucznie i uczniowie, J. Dobrzyński, H. Dowikowski, H. Dzierżanowski, G. H. Gaczyński, I. Miśkiewicz, W. Skądiera i M. Wojskiej-Berezowskiej — nie mają żadnego określonego kierunku i grawitują do stylów przedrównej epoki a eklektyczny ów, nie wyłączając nawet pseudomodernistycznych kompozycji. I. Miśkiewicz i M. Wojskiej-Berezowskiej — jest może jeszcze jednym dowodem bezużyteczności tej dawnej techniki w naszych czasach, gdzie różnorodność materjału, niesłychane bogactwo jego kolorów, niesłychane bogactwo jego przystawienia właściwości i łatwość zastosowania w nowoczesnej architekturze — daje szerokie pole do popisu dla dekoratora tam minnowie, gdzie fresk wydał się już może conajmniej anachronizmem.

K. Winkler.

# „Upiór z Filadelfji“

**69 napadów rabunkowych w 7 miesięcy**

Od pewnego czasu, jak donoszą gazety amerykańskie, posiada a Filadelfja swego „upiora“, którego niezliczone czyny - przestępstwa i niechwytność, trzymają całe to miasto w bezustannej obawie i napięciu.

Jak duch zjawia się on na swym motocyklu, napada na przejeżdżającą auta i snika w ciemnościach nocy jak widmo. Jak podaje filadelfijska gazeta „Morning Post“, tajemniczy ten przestępca dokonał w 5 ostatnich dnach nie mniej jak 9 napadów.

Zastraszająca liczba, pisze ten dziennik i dodaje: liczba stanowiąca również niezwykły rekord, jak rekordowa jest niedołężność policji, która nie jest w możności porażenia sobie z tym faktem.

W ciągu 7 miesięcy jeden i ten sam przestępca działający w pojedynkę popełnił 69 napadów bandyckich najzupełniej bezkarnie.

Pisma filadelfijskie domagają się z okazji tego niewyjąłowego w kronikach kryminalnych faktu zawezwania pomocy fachowej z zagranicy, jak to uczyniło Chicago, angażując do swej służby bezpieczeństwa jedno go z wiedeńskich inspektorów policji.

Ziśród owych 9 napadów ostatnich dni, najbardziej bezczelnym był napad na sędziego Langhale, powracającego w nocy z jakiegoś droczystości własnym autem, którego sam kierował.

W pewnej chwili auto jego wpadło na niewątpliwie umyślnie podłożoną przeszkodę i uległo zepsuciu. Z chwili gdy motor stanął, na stopnie wozu walczyli jakiś zamaskowany człowiek i pod groźbą wymierzono go w sędziego rewolweru zażądał wydania mu pieniędzy z kosztowności posiadanych przy sobie przez sędziego. Napadnięty, który ani na chwilę nie stracił zimnej krwi, zakomunikował bandycie kim jest i nadmiernie jednocześnie, że posiada przy so-

bie zaledwie kilka dolarów, dla którego sumy nie warto przelać po prostu przestępstwa.

— Czy warto, czy nie warto to moja rzecz — odparł mu na to opryszek. W każdym razie cięzy mnie to, że będę miał szczerzy umieścić tak znakomitą osobę jak pan sędzia na liście mych ofiar.

Co się dalej stało napadnięty nie mógł sobie zdać sprawy, gdyż niespodziewany cios w głowę przyprowadził go do utraty przytomności. Gdy już odzyskał po upływie dłuższego czasu, znalazł leżący obok siebie na poduszkach auto zegarek, pierścion-

ki i nienaruszony pugłares. Mniej jednak ubawili się bandyta z pewną damą, którą bezpośrednio prawie po napadzie na sędziego Langhale obrabował na ulicy z pieniędzmi, biżuterji i srebrnego lisa, jaki miała na szyi.

Przesłuchana przez policyję, dama ta oświadczyła: „Człowiek ten miał tak miły głos, że oddałam mu bez sprzeciwu moje kosztowności. Gdy mu powiedziałam, że jednak nie jest to pięknie z jego strony napadać na bezbronną kobietę, odrzekł: W życiu jest wiele nie pięknych rzeczy i nie na to poradziłem sobie“.

# Cuda pracy polskiej

**Chłodnia portowa w Gdyni**

Budowa chłodni w Gdyni zasilająca na szczególną uwagę ogółu polskiego, ze względu na nadzwyczajne trudności, jakie należało pokonać przed przytaniem do budowy olbrzymiego gmachu. Gmach ten stoi na torowisku. By na takim gruncie wnieść pod dynek kółkopiętrowy należało obrócić się do warstw stalowych od toru. Pod 20 metrową warstwą torową znalezione il i piasek. Bito więc w ziemię rury żelazne, o średnicy 1 — 3 stopy, sięgające niemi aż do pokładów piachu i zalewano rury te cementem, tworząc w ten sposób fundament bardzo solidny i głęboki. Była to praca uciążliwa, kosztowna i zajmująca dużo czasu. Obecnie budynek składa się z 4-ch pięter, a można na nim śmiało nadbudować jeszcze dwa.

Ciekawe również są zewnętrzne i wewnętrzne ściany budynku. Składa się one z trzech niezależnie od siebie budowanych ścian, ściśle przylegających jedna do drugiej. Pierwsza jest z cegły, druga z płyt korkowych, o 16 centymetrach grubości, trzecia z

betonu. Tak samo zbudowane są sufity. Nawet drzwi wejściowe do komór składają się z płyt korkowych, jako najlepszej izolacyjnej od przenikania ciepła do wnętrza.

Chłodnia portowa w Gdyni ma 8 małych chłodni, przeprowadzającą z niezmierną szybkością amonjak ze stanu gazowego w płynny i ze stanu płynnego w gazowy. Maszynę te o łącznej wydajności około miliona kaloryj utrzymują w chłodni pożądaną temperaturę.

Tory kolejowe przylegają wprost do holów parterowych chłodni. Komory i piętra służą do przechowywania samroznego mięsa i drobiu. Drugie i trzecie piętro przeznaczone są do przechowywania masła, sera, jaj.

Podłogi i ściany komór wyłożone są białymi kafkami.

Cala chłodnia nie ma zupełnie okien. Zasilają ją światła elektryczne. Chłodnia może pomieścić 7 tys. ton produktów, a przy nadbudowie 2 pięter — 10 tys.

# Zbojcka rozprawa we wsi

**Jeden trup — jedna osoba ciężko ranna**

We wsi Pogorzala w pow. tomawickim, na tie porachunków osobitych między J. Druszcem a T. Koselnikiem i St. Półtorakiem wybuchła bójkę, w czasie której Druszczyk został dotkliwie pobity.

Zona Druszcza wszczęła alarm. Nadszedli kilku sąsiadów, a widząc jak Półtorak i Koselnik okładają kłonicami Druszcza, schwyli się za widły i kosi i stanęli w obronie Druszczyka. Wywiązała się walka. Skończył się na tem, iż Stan Półtorak doznał nadwzięczenia czaszki wskutek uderzenia kosią i w oczach rozwieżconej bandy ayle zakochany.

Na widok trupa wszyscy się rozbiegli.

Aresztowano Wawrzyńca Półtoraka, St. Karolaka, Romana i Franc. Nowaka, jako sprawców zbrodniczej rozprawy.

Sędzia swok zabito wykazał, iż oprócz pokniętej czaszki, co było powodem śmierci, ma na ciele 21 ran ciętych, zadanych ostrym narzędziem, głębokości do 7 cm.

Leżący ordynaryjnie szpitala dr. Suffozynski stwierdził u drugiego uczestnika śmiertelnej bójkii Koselnika, śladem ran ciętych z przeciętym mięśniem, odrębaniami trzema palcami i śmiążdżonym stawem barkowym.

Zbojów osadzono w więzieniu.

# Morderca z Düsseldorfu

**przynął się do 60 przestępstw**

DUSSELDORF, 11.6. (Tel. wł.). Masowy morderca Kuerten przynął się ogółem według dotychczasowego stanu przestępstw do 60 poważniejszych przestępstw w tem 11 mordów i 20 podpałów.

# Z Byrdem na biegunie południowym

Jak doniosły gazety, antraktyczna ekspedycja Byrda przybyła do Dunedinu w Nowej Zelandji, kończąc tem samym pierwszy etap swej podróży powrotnej do cywilizacji. Uczestnikami ekspedycji są, jak wiadomo, dwaj operatorzy Paramontu, Józef Ruckor i Willard Vanderweert, którzy uwiecznili na taśmie filmowej lot Byrda pod biegunem południowym. Wiozą oni ze sobą zdobycę w postaci 30,000 metrów najświetlonego negatywu; z tego materiału Paramont stworzył film, który słusnie będzie mógł uobudzić za najwspanialszy dokument kultury, jaki ukazał się dotychczas na srebrnym ekranie. Tytuł filmu będzie brzmiał: „Z Byrdem na Biegunie Południowym“. Długie filmy wycisnęte około 2,500 metrów pokaze na wystawie przygody, niebezpieczeństwa i wypadki, jakie przydarzyły się Byrdowi i jego towarzyszą, podczas ich caloroznego pobytu w krainach pod-

# Literat milioner

Do Ragazy przyjechał z Albanji amerykański autor John Key, o którego ekscentryczności pisma rażuskie wypisyują całe smętki. Z Ragazy dzwiiy ten, (jak na polskie stosunki) literat posiadający grubą szasob gotówki, udal się na pewnym okrocie do Spalato. Na okrocie tym opłacił on cały górny pokład, na który z woli jego dostępny jest wstęp tylko ugaszczonym przeszez obficie marynarzom.

Ze Spalato amerykański udal się popięszym podległym do Laibach i w smieluży tym nie tylko kanał sobie zarzemowad cały wagon spjalniy, ale wydepil wszystkie powiaty z wagonu restauracyjnego, aby je rozdał pomiędzy podrózników trześciej klasy.

W Laibach pan John Key zatrzymał się w hotelu Union, gdzie zasytnął z ilości książących napisków. Jednemu z chłopów fryzjerskich ofiarował on za podanie palta 500 dinarów, kołnierowi za 10 papierosów wręczył tyśiączkę.

Dnia pewnego podczas pobytu swego w tem mieście, Key zrobił wycieczkę do Domale i tam podejmował się ucaż wszystkich zamieszkałych w miejscowości wieśniaków, poczem każdy z nich otrzymał w przosenio 500 dinarów.

Pisarz ten, któremu literatura nie jest, jak to widać, masochą, lecz prawdziwym amerykańskim wujaszkiem, zamierza udąc się w stronę Austriji i zatrzymać się w Linz.

**Czas już pomyśleć o własnem lotnisku!**

W pobliżu Warszawy, zaraz przy szosie i punktach komunikacyjnych przewidziano sprzedaż pozostało jeszcze do sprzedania kilkanaście pięknych parceli.

Teren górzysty i płaszczysty, okolice suche, łąsy łąsate. Komunikacja dogodna, tramwaje, autobusy, koleji kolejka.

Może być sprzedany cały kompleks, lub oddzielne działki.

Oferty składać u Administracji „Kurjera Porannego“, Marszałkowska 146, pod „MIEJSCOWOŚĆ ZDROWOTNA“.

**Skarżysz się na brak klientów?**

**Spróbuj ogłosić się w dziale „Gdzie Najlepiej Kupować“**

# Wyciągi konne

**Zapisy na dzień dzisiejszy**

Dzisiaj 23 dzień wycięgów konnych wiośnianych rozegane zostanie siedem gonitw, w tem jedna „Sprzedażna“ z najwyższą nagrodą dnia 7 tys. zł. — Ogólna suma nagród 21,100 zł. Zapisy doś liczme.

Porządek gonitw:

I. Nagr. 1800 zł. dla 3 i. i. st. koni. Prz. 2100 mtr.

Dzika II — Przyłęckiego, Irade — Kwiatkowskiego i ezlażto, Prasuquia II — Rüdiger.

II. Nagr. 2500 zł. dla 4 i. i. st. koni. Prz. 1800 mtr.

Farmazon — st. Lubiaz, Latawiec — Farga, Tout en Haut — Przyłęckiego, Fordon — Sawajera, Egmout — K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana.

III. Nagr. 2100 zł. dla 3 i. i. st. koni. Prz. 1600 mtr.

Dr. Ostap — Bersona, Pucik — Roga, Bachmat — bar. Kronenberga, Bakarat — Morzyckiego, Kleocja — st. Ktery Szepietów, Impas II — A. hr. Morstina, Molly — Strzemińskiego.

IV. Nagr. 4000 zł. Handicap dla 4 i. i. st. koni. Prz. 1600 mtr.

Figaro (50% kg.) — st. Lubiaz, Colonel (63 kg.) — 9 pułku strzelców konnych, Ponteba (55 kg.) — Przyłęckiego, Dzika II (49 kg.) — Przyłęckiego, Dzik (56% kg.) — Dzierżbieckiego, Allier (53 kg.) — Andersa, Haga (51 kg.) — Babonkich, Armag-

nac (58% kg.) — 1 pułku ul. Krechowickich, Ewłatr (56 kg.) — st. Ktery Szepietów, All Baba (53% kg.) — Olsowskiego, Figaro II (53 kg.) — Sawajera.

V. Nagr. 2100 zł. dla 4 i. i. st. koni. Prz. 2100 mtr.

Centaur — Bersona, Valibal — Dydyńskiego, Hermosa — 10 p. ułanów, Paroman — Perejakowicza, Gran — Pilsowskiego, Gasparone — Mroczkowskiego, Fluot — Mroczkowskiego, All Baba — Olsowskiego, Fenomou — Sawajera, Harpagon — A. hr. Morstina.

VI. Nagr. 7000 zł. Sprzedażna dla 3 i. i. st. koni. Prz. 2100 mtr.

Nil (1000) — Roga, Boston (400) — Waryżnich, Zbir (2000) — bar. Kronenberga, Aurelius (2000) — Dzierżbieckiego, Vedette (1400) — hr. Alvensleben, Tabu II (2000) — K. O. P., Aranka (2000) — Olsowskiego, Kies ma Quick (2000) — Wąsowskiego, Firexy (2000) — Rüdiger.

VII. Nagr. 1600 zł. Handicap dla 4 i. i. st. koni. Prz. około 1600 mtr.

Mr. le Camors E. W. (52 kg.) — Yellowa, Florida II (56 kg.) — Perotjakowicza, Fantomas (53 kg.) — Kamionko, Cesaris (58% kg.) — Blaskowskiego, Awiatu (53% kg.) — L. Schwajcera.

Początek o g. 4 pp.

**Faworyci pism sportowych i nasi**

„Przebieg Wycięgów“:

I. Dzika.

II. Fordon, Egmout, Farmazon.

III. Bacarat, Bachmat, Impas.

IV. Allier, Colonel, Figaro.

V. Gran, Paroman, Harpagon.

VI. Boafor, Tabu, Kies ma Quick.

VII. Cesaris, Mr. de Camors.

Naai:

I. Frasquita.

II. Egmout, Fordon.

III. Bacarat, Molly, Bachmat.

IV. Figaro II, Colonel, Haga.

V. Gran, Gasparone, Harpagon.

VI. Tabu, Vedette, Boston.

VII. Fantomas, Mr. de Camors.



# Sportowy Przegląd

## Dziś walka o tron bokserki

Maks Schmeling kontra Jak Scharkey — Sto tysięcy ludzi na trybunach

Dzisiaj w Nowym Jorku rozegra się dawno zapowiadana i z niecierpliwością oczekiwana walka o tron bokserki opróżniona przez Gene Tunneya, boksera, harfiarza i filozofa.

Do walki tej, na którą już dawno wyprzedano przeszło 100 tysięcy miejsc, staje Maks Schmeling i Jack Sharkey.

Od czasów „wielkiego Georges'a”

Carpantiera nikt nie był tak bliskim wydarca Amerykanom tytułu bokserki mistrza świata wszechwag, jak dziś jest Schmeling.

A przeciw od 1921 r. kiedy Dempsey zagrzebał nadzieję Carpentiera już nieraz bokserzy z innych części świata wyjeżdżali za ocean z wiarą w to, że zasiądą na tronie bokserkim.

Argentynczyk Firpo już nawet miał na ringu przewagę nad Dempseyem, musiał jednak ulec mu wkońcu.

W 1928 r. zabłysła gwiazda Toma Henneya, ale i on musiał pożegnać się z pretensjami do tytułu mistrza świata posłany przez Gene Tuneya w krainę marzeń do dżespeju.

Kiedy Tuney wycofał się z ringu znalazło się wielu amatorów do następnego tronu po nim. Siegali po najwyższy tytuł bokserki drwal baskijski Paulino, angił Phil Scott i argentyńczyk Campolo.

Schmeling zwyciężył Paolinę i Scotta, obecnie on z kolei w walce z Sharkey'em szuka drogi do tytułu mistrza świata wagi ciężkiej.

Dzień dzisiejszy jest wielkim dnem dla obu przeciwników. Może im przynieść nie tylko zwycięstwo i sławę, ale i miliony i najwyższe po wódzenie materialne.

Dla Niemców zaś dzień dzisiejszy może zrealizować marzenie każdego narodu — poraż pierwszy wydarca Ameryce tronu bokserkiego.

Zwróciliśmy się do popularnego znawcy boksu Wiktora Junoszy-Dąbrowskiego z pytaniem co sądzi o szansach dzisiejszych przeciwników.

P. Junosza na wstępie zaznaczył, że nie widział ani pedego, ani drugiego boksera w walce i sąd swój opierać może jedynie na informacjach prasy amerykańskiej, zdjęciach i filmach.

Sharkey, zamerykanizowany marynarz litewski, reprezentuje w tej walce element brutalnej siły, wówczas gdy młodszy i zwinniejszy od niego Schmeling jest lepszym taktikiem. Ponieważ zaś tam, gdzie jak w tym wypadku, siły są równe walkę napewno rozstrzygnie móż, spodziewać się można zwycięstwa Schmelinga.

Nie mamy żadnych powodów sprzyjać któremukolwiek z dwóch kandydatów do tronu bokserkiego na wynik oczekiwać będziemy tem nie mniej z wielkim zainteresowaniem.

LONDYN, 12.6 — A. T. E. — Zainteresowanie meczem Schmeling — Sharkey bardzo duże. Bilety zostały wykupione przez przekupców, którzy odsprzedają je po cenie kilka razy wyższej.

W pobliżu Chicago — Nowy Jork aresztowano 9 groźnych bandytów, którzy jechali na zawody. Znalaziono przy nich rewolwery i granaty ręczne, oraz 50.000 dolarów w walizkach.

Obaj bokserzy strzeżeni są przez oddziały prywatnych detektywów z obawy przed zamachem przeciwników.

Zwycięzca w meczu otrzyma około pół miliona dolarów nagrody. Zakłady zawierane są w stosunku 1:2 na korzyść boksera litewskiego.

## Nowy kobiecy rekord Polski w pchnięciu kulą

W czasie świątecznych zawodów lekkoatletycznych w Białymstoku Lewinowa (Makabi — Wilno) ustanowiła nowy rekord polski w pchnięciu kulą, osiągając 11,46 mtr. Dotychczasowy rekord wynosił 11,007 cm.

Oprócz tego rekordu uzyskano kilka innych znakomitych wyników.

Schabłńska (Legja) przebiegła 80 m. przez płotki w bardzo dobrym czasie 12,9 sek. a Kłosówna — 800 mtr. w czasie 2:33,6 sek.

Zawody z udziałem czołowych lekkoatletek polskich wzbudziły w Białymstoku obrzymie zainteresowanie.

## Za zasługi dla piłkarstwa polskiego

PZPN postanowił wydać pamiątkowe dyplomy honorowe klubom, które w ubiegłym dziesięcioleciu najlepiej przysłużyły się rozwojowi piłkarstwa w Polsce. Lista tych klubów obejmuje 7 towarzystw. znanych doskonale każdemu miłośnikowi piłki nożnej: Cracovia, Wisła, Pogoń, Warta, Polonia, Czarni i LKS.

Pozatem szereg graczy i działaczy nych srebrnymi, ew. brązowymi czołowych srebrnymi, ew. brązowymi odznakami.

Obchód dziesięciolecia PZPN wyznaczony został na 15 czerwca w Krakowie, jako pierwotnej siedziby związku.

## Święto młodości

Święta sportowe młodzieży szkolnej urządzane są w Polsce od chwili odzyskania niepodległości. Jest to wielką i niewątpliwą zasługą naszych nauczycieli wychowania fizycznego.

Ci szarzy pracownicy idei kultury fizycznej zdala od rozgłosu jaki dają osobiste sukcesy na arenie sportowej w codziennym trudzie kładący podwaliny tężyzny fizycznej narodu wśród obojętności społeczeństwa i przy zupełnym braku pomocy ze strony państwa przez szereg lat święta te urządzali własnym wysiłkiem, entuzjazmem, a nie rzadko i własnymi skromnymi środkami.

Dziś, kiedy istnieje Państwowy Urząd W. T. i P. W. i cała sieć okręgowych urzędów oraz ośrodków, święta sportowe młodzieży zyskały trwałe oparcie. W dalszym jednak ciągu nie rozbudują zainteresowania społeczeństwa. Tłumy idą na senacyjne mecze, w czasie święta młodzieży trybuny świecą pustkami.

Być może wina częściowo spada tu na samych organizatorów, którzy po wiedzmy to bez ogródek nie potra-

fili dotąd zainteresować chociażby rodziców świętem ich dzieci i nie uczynili ze sportowej manifestacji młodzieży szkolnej — prawdziwego święta.

Inaczej we Francji. Tam wszystko co dotyczy dziecka, młodzieży i wychowania wzbudza zainteresowanie i entuzjazm. Jest to zrozumiała psychologia narodu, który wymiera, który ma „nieodbor” dzieci i wobec tego chce otoczyć je jaknajtruskliwszą opieką.

Oto naprzykład dziś ukazujemy wdzięczny obrazek z 5 święta dziecięcego szkolnego w Lyonie. Kilkadziesiąt tysięcy widzów wypełniło trybunę miejskiego stadjonu, by z zadowoleniem śledzić ruchy 6 tysięcy dziewcząt z gracją i wdziękiem demonstrujących ćwiczenia gimnastyczne.

Takich tłumów na trybunach, jakie widzimy na naszej ilustracji Francuzom pozazdrościć nie tylko nasi organizatorzy święt szkolnych, ale nawet... piłkarze.



Rywal przygotowują się do decydującej walki. Na lewo Maks Schmeling spija codzienną południową porcję kefiru, na prawo Jack Sharkey w czasie treningu.

## Kongres F. I. F. A. w Budapeszcie

Kongres FIFA obradujący przy udziale delegatów 28 państw, zajmował się m. in. sprawą mistrzostw świata w Montevideo. Delegat Urugwaju z zapałem stwierdził, że z półtora państwa europejskich do mistrzostw zgłosiło się: Francja, Jugosławia, Belgia i Rumunia. Postanowiono w najbliższym sezonie rozegrać puchar zachodnio-europejski, do którego zgłosiły się Fran-

cja, Belgia, Hiszpania, Portugalia i Luksemburg.

Projekt amerykański co do nieograniczenia czasu podróży zarówno amatorów, jak i zawodowców został odrzucony.

Na siedzibę następnego kongresu FIFA w 1931 roku zaproponowano Warszawę, Kair, Sztokholm, Berlin i Lizbonę. Wybór kongresu FIFA padł na Berlin.

## Mecz piłkarski Warszawa — Łódź

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi trzeci mecz o puchar redakcji „Republiki” pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi. Ponieważ dwa poprzednie spotkania przyniosły zwycięstwo stolicy, w razie odniesienia trzeciego triumfu puchar przejdzie na własność Warszawy.

Drugim reprezentacyjne wystąpią w składach następujących: Warszawa Keller (Polonia), Fert (Warsz.), Wróblewski (Warsz.), Szczepaniak (Pol.),

Cebulak (Legja), Nowakowski (Legja), Przedziecki, Nawrot, Łańko, Ciszewski (Legja), Bluman (Makabi). Drugą warszawską jest osłabiona brakiem graczy Polonia i zabraniam najlepszych zawodników do reprezentacji Polski na mecz z Austrią.

Łódź: Jegorow, Galecki (LKS), Karasiak (Turyci), Pegza (LKS), Wiliżek (Tur.), Pasiński, Durka (LKS), Herbstreich, Królwicki (LTSG), Stożarski (Tur.), Bergman (LTSG).

## Szablowy bój z węgry

Mistrz Europy pokonany — Dramatyczny przebieg meczu — Najslabszy szablista gości ratuje ich przed porażką — Decydująca walka

Rzecz prosta, że dopiero w walkach szablowych węgry mieli pokazac całej swojej kunszt, który sprawił, że są w tej dziedzinie zdecydowanymi mistrzami.

Ponieważ jednak my również uważamy szablę za swoją broń narodową, i już tradycyjnie zajmujemy za Węgrami i Włochami trzecie miejsce w grze walki musieli mieć dramatyczne spotkanie.

Tamże zaczął się od zwycięstwa Nycza nad olimpijczykiem pik. Rady 2:5. Już następna jednak walka przynosi Węgom zwycięstwo i od tej chwili przez długi czas prowadziła. W pewnym momencie przy stanie 3:4 dla Węgrów wydawało się już, że wyrównamy. Segda prowadził już z Pillarem 0:4, niestety jednak Węgier nietylko dogonił go, ale przy stanie 4:4 decydującym cięciem przesądził spotkanie na swoją korzyść.

Dalsze walki toczyły się ze zmiennym szczęściem, aż wreszcie przy stanie 6:7 dla Węgrów Laskowskiemu udało się rozstrzygnąć na swoją korzyść walkę z Kalnytzkym i w ten sposób wyrównać.

W następnym spotkaniu walczył Pappę z najlepszym i najchętniejszym z Węgrów z Nagym, który przegrał z wszelką ceną przywrócić prawda Węgier. I był bliskim celu, prowadził bowiem już 1:4, jednak Pappę otrząsnął z tej przewagi wy-

grał wkońcu spotkanie 5:4, zyskując dla Polski prowadzenie 8:7.

Zdawało się, że to, czego nie dokonali najgorszy szermierz gości, uczyni ich mistrz Pillar w walce z Nyczem. Okazało się jednak, że mistrz Europy trafił na równorzędnego przeciwnika. Długo wazyły się losy spotkania. Pillar prowadził, Nycz odrobił na stopnie stracone punkty. Przy stanie 4:4 kilkakrotnie się pełne temperamentu ataki z obu stron, wszystkie jednak cięcia były parowane i oddawały się w rytmie. Aż wreszcie Nyczowi udało się zupełnie wyraźnym i bezspornym cięciem zwyciężyć mistrza Euro-ny i najlepszego w chwili obecnej szermierza świata. Pillar w momencie porażki nie wytrzymał i wprawdzie w sposób zupełnie ogólny, dał jednak wyraz swemu niezadowoleniu. Fakt pozostał, faktem — Pillar przegrał. Polska prowadziła 9:7.

Niestety przegrana Szemplińskiego z Radym pogorszyła stosunek zwycięstw, zało Segda bijąc Kalnytzkiego znów go poprawił.

Przy stanie 10:8 poszedł do przedostatniej walki Laskowski. Za przeciwnika miał najlepszego z Węgrów Nagiego. Ale ten najslabszy Węgier wiedział, że w razie jego porażki Węgry przegrąją mecz szablowy i całe spotkanie z Polską. To też wyładował cały swój temperament. Walka prowadzona była ostrożnie, ale w

decydujących chwilach Nagy wpadał na Laskowskiego i ciął błyskawicznie. Polak o ułamek sekundy za powoli reagował i dopiero otrzymawszy cięcie z riposty siekał przeciwnika najczęściej po masce. Na nieszcześnie to się nie liczyło i reputacja Węgier jako niepokonanego kraju szablistów została uratowana.

Nagy, najslabszy z gości, potrafił w decydującej walce odnieść swe jedyne w tym dniu zwycięstwo w mądzącym stosunku 1:5.

Przegrana Laskowskiego zamykała drogę do zwycięstwa.

Trudno bowiem było liczyć na to, by w decydującej o wyniku meczu walce Pillar przegrał. A on to właśnie bil się w ostatniej parze z Pappę. Nasz sympatyczny i wytrwały szermierz zrobił wszystko co mógł, żeby nie dać sobie wydrzeć tak ważnego zwycięstwa. To też cięcia padaly na przemiłtan to z tej, to z tamtej strony. W końcu Pillar zadał je decydujące i nieskazitelnie czyste, błyskawiczne cięcie, którego Pappę nie zdążył nawet spróbować sparować.

Teraz wobec równości zwycięstw 10:10 przyszła do głosu komisja sędziowska, która zaczęła skrupulatnie obliczać ilość cięć. Okazało się że i tu stosunek był równy 7:7.

Wobec tego drużyny zdecydowały rozstrzygnąć mecz w dodatkowym spotkaniu.

Sędziowane objął pik. Rady mając jako punktowy Nagiego i Kalnytzkiego oraz Pappę i Laskowskiego.

Do walki wyznaczono Pillera i Nycza.

Arcymistrz szabli był bardzo zdenerwowany i tak dalece nie panował nad sobą, że po otrzymaniu pierwszego cięcia namiętnie kićcił się ze swymi sędziującymi rodakami protestując przeciwko ich decyzji. Nie dawano go, że zdenerwowany to udzieliło

się również i Nyczowi, który w pewnym momencie źle obliczwszy cięcie z całej siły ciął Pillera poniżej brucha. Węgier aż się skrecił i obsunął się na ziemię. Odprowadzony na bok po krótkiej chwili i opanowaniu bólu wityany oklaskami powrócił na planszę i dokończył walkę, którą wygrał 2:5.

Przesądziło to wreszcie wynik meczu.

Goście zadokumentowali w ten sposób jeszcze raz swą najwyższą klasę szermierczą.

Bezspornie najlepszym dziś wśród nich jest Pillar, który pracuje blyskawicznie precyzyjnie. Zwyciężył on Szemplińskiego 1:5, Laskowskiego 2:5, Segdę 4:5 i Pappę 4:5, uległ jedynie Nyczowi 5:4, rewanżując się następnie 2:5.

Bardzo podobal się również Kalnytzky, który kunszt szermierczy łącząc z najwyższą kurtuazją sportową zjed na sobie dużą sympatię widzów. Tem, że sam za każdym razem sygnałizował otrzymane cięcie oraz ani razu nie wyraził najmniejszym zmarszczeniem brwi niezadowolenia z decyzji sędziów. Pokonał on Szemplińskiego 3:5, Pappę 4:5 i Nycza 4:5 uległ natomiast Segdzie i Laskowskiemu 2:5.

Olimpijczyk pik. Rady, człowiek już w sile wieku, przyprószony siwizną był obok Kalnytzkiego najsympatyczniejszym szermierzem gości. Nie jest on dziś już w swej formie z 1928 r. nadal jednak reprezentuje wysoką i równą klasę. Jego wyniki są najbardziej regularne z najlepszymi Polakami Nyczem i Segdą przegrał on 5:2, Laskowskiemu uległ w walce 5:4, Szemplińskiego zaś i Pappę pokonał pewnie 2:5.

Ostatni wreszcie z gości Nagi był najslabszy, potrafił jednak w chwili decydującej odnieść drugocenne zwycięstwo nad Laskowskim.

Nycz był najlepszym naszym re-

prezentantem, pokonał Nagiego 1:5, Radyego 2:5 i Pillera 4:5, ulegając jedynie Kalnytzkiemu 5:4 oraz przegrując decydującą walkę z Pillarem 5:2.

Segda miał wspaniałą niestety przegrana z Pillarem, oraz zwycięstwa nad Radym 2:5, Kalnytzkym 2:5. Nagym 4:5. Obok Nycza był najlepszym naszym reprezentantem.

Pappę nie miał najlepszego dnia. Doskonale prowadząc walkę nie mógł decydującym cięciem rozstrzygnąć go na swoją korzyść to też poza wygraną z Nagym 4:5 miał dwie niktę przegrane z Kalnytzkym i Pillarem 5:4, przyczem w obu wypadkach walka była długa i los jej warzył się na obie strony. Jedyne stare rutylnista Rady potrafił pokonać Pappę w wyraźniejszym stosunku 5:2.

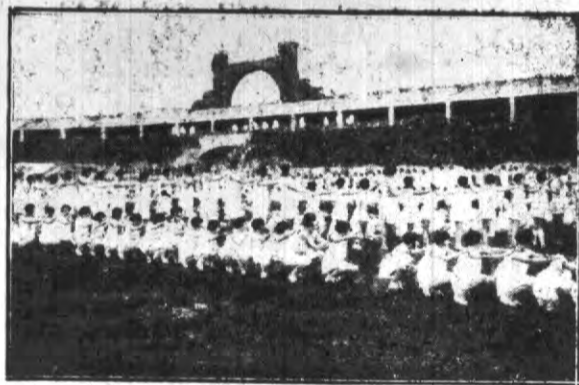
Laskowski był slabszy niż w szpadzie pokonał Kalnytzkiego 2:5 i Radygo 4:5, gładko przegrał z Pillarem 5:2 ale co najważniejsza dał się pobić Nagyemu 5:1, w ten sposób wypuszczając zwycięstwo z rąk naszej ekipy.

Szempliński wreszcie był wyraźnie w słabej formie i pokonał jedynie Nagiego 2:5 pozostałe spotkania przegrał wając zdecydowanie z Kalnytzkym 5:3 z Radym 5:2 i z Pillarem, który formalnie zmiażdżył go 5:1.

Węgry występowali bez Gfellnera, który zachorował.

Zwycięstwem swem zadokumentował swe przodujące stanowisko w szermierce na szablę.

Fakt jednak, że mało brakowało, żeby przegrali, że wyniki w znacznej mierze brzmiały 5:4 lub 4:5, że trzeba było o dodatkowego spotkania i że w tej decydującej walce Pillar arcyszablista świata nie bardzo panował nad nermanami — świadczy, że dzieli nas od tej węgierskiej ekstraklasy niewieleki tylko szcabel umiejętności szermierczej i że zawsze jesteśmy dla nich przeciwnikiem z którym można też i przegrać.



Kilkadziesiąt tysięcy widzów przygląda się ćwiczeniom tysiącnych rzesz dziewcząt szkolnych.



# Emigracyjne sprawy kobiece

W roku bieżącym Francja przyśle do Polski zapotrzebowanie na 16 tysięcy kobiet. Mieszana komisja polsko-francuska przy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej rozważa kontyngent robotnic mających wyjechać do Francji. Rezultatem tych obrad było, iż strona polska zgodziła się na liczbę 1000 kobiet, wychodząc z tego założenia, że do Francji, można pozwolić jechać tylko tym młodym kobietom, które jadą pod opieką rodziców lub mężów. Powodem tych tak poważnych zastrzeżeń jest bardzo smutne doświadczenie lat ubiegłych oparte na statystycznych danych.

Miasto Lille stolica departamentu północnego tego poważnego ośrodka przemysłowego, było największym terenem dla handlu żywym towarem czynionym wśród białego dnia pod przykrywką rozmaitych oszukańczych pro derów. I cała ta ohyda działa się bynajmniej nie w jakiejś zamorskiej Argentynie, lecz poniżej „o miedzę” z nami, na terenie przyjaznego z nami państwa. Na ucziem jednak załatwianiu tych spraw jednako powinno zależeć Francji, której wydłużone tereny potrzebują żywych sił roboczych i rąk, jak również Polsce, która te ręce daje.

Podkomisja emigracyjna grupy parlamentarnej francusko-polskiej skonstatowała, iż metody stosowane dotychczas wykazały ogromne braki. Przedewszystkiem aparat rekrutujący siłę roboczą nie posiada organizacji, któraby mogła rozłożyć opiekę nad raz sprowadzonymi robotnikami.

Racjonalna opieka nad kobietą emigrantką winna iść w 3-ech kierunkach. Opieka przed wyjazdem w czasie podróży i na terenie emigracyjnym. Opieka moralna, ze strony polskiej nie może wystarczyć, a powinna być podjęta również przez odpowiednie czynniki społeczeństwa francuskiego.

Stowarzyszenie „Opieka nad rodakami na obczyźnie” zwołało konferencję międzypartyzerską z udziałem przedstawicieli z różnych partii politycznych, w której omówiono kwestie emigracji i wypracowano program. Wnioski te zostały skierowane do Rządu z wnioskami na treść których zostały przyjęte postulaty ograniczenia zezwoleń na wyjazd kobiet samotnych bez zapewnienia im opieki moralnej, wzbronienie rekrutacji pojedynczych robotnic, rozszerzenie sieci opieki polskiej we Francji, przydzielenie urzędniczek objazdowych, organizowanie misji portowych w krajach zamorskich zwłaszcza w Buenos-Aires etc.

Tutaj właśnie ogromną rolę może odegrać „Międzynarodowa Rada Kobiet” (Conseil International des Femmes) ta poniekąd duchowa twórczyni Ligi Narodów. Generalne oświadczenie wyjęte ze statutu tej rady przyjęte na posiedzeniu Rady w Waszyngtonie w którym wzięło udział 8 organizacji kobiecych, brzmi: „My kobiety wszystkich narodów, wierząc szczerze iż szczęście ludzkości zostanie zrealizowane przez największą jedność

myśli uczuć i poglądów i że akcja kobiet, prawidłowo zorganizowana, będzie środkiem, najbardziej sprzyjającym ustaleniu pomyślności rodziny i państwa, postanawiamy połączyć się w jedną federację mającą na celu spowodować aby w życie społeczne przeniknęły zwyczaje i prawa oparte na tej Złotej Kęgule, która głosi:

„Czyńcie drugim to, cobyście chcieli aby i wam uczyniono”. Nasze organizacje kobiece już się tem zagadnieniem solidarnie pomocy zajęły i trzeba wierzyć, że ich interwencja uczyni nie mniej niż oficjalne zarządzenia zainteresowanych państw.

Tekla Hryniewska.

## O PROCHY TADEUSZA REYTANA

Redakcja nasza otrzymała poniższą odezwę:

Komitet poszukiwania prochy Tadeusza Reytana, który powstał dzięki inicjatywie dr. p. Leopolda Werbera, zastępcy p. starosty pow. baranowickiego, zwraca się za pośrednictwem prasy do tych wszystkich, którzy wiedzą chociaż w przybliżeniu o miejscu wiecznego spoczynku Tadeusza Reytana, by wiadomości te nadsyłać do sekretariatu prezydium „Lachowicz Baranowicz szkoła powszechna”. Nawet za nieściśle dane Komitet dziękuje.

Dziś kiedy Polska powstała do życia, czas, by Jej wielki syn wyszedł z zapomnienia, a trumna Jego stała się widoczną dla całej Polski. Bo przez czyn swój stał się Tadeusz Reytan świetlanym wzorem dla przyszłych pokoleń, gdyż dowiódł że Matkę-Ojczyznę

wtedy trzeba najmocniej miłować i bronić Jej honoru kiedy jest cierpiącą i osłabioną chorobą. To też u trumny Tadeusza Reytana, z którego piersi wyrwał się protest rozpacz i buntu przeciw podłości i który własną pierśią bronił honoru ojczyzny i starał się zasłonić zasłanionym rodakom drogę do hańby, powinna się gromadzić młodzież i uczyć się jaką winna być prawdziwa miłość Ojczyzny i czym jest Jej honor dla każdego Polaka.

Komitet przystąpił energicznie do pracy i ma już dużo danych o miejscu gdzie spoczywają prochy Tadeusza Reytana.

Po zebraniu materiału Komitet przystąpi do poszukiwań.

Komitet.

Uprzejmie prosimy wszystkie pisma polskie o przedruk niniejszej odezwy.

## NOWINY DNIA

### Z posiedzenia Rady Miejskiej

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, które obfitowało w wiele momentów drażliwych. Sprawozdanie z posiedzenia podamy w numerze jutrzejszym.

### Nowe nauczycielki

Dyplomy z ukończenia seminarium nauczycielskiego żeńskiego otrzymały następujące absolwentki panie: Babińska Halina, Białczakówna Kazimiera, Bereznicka Janina, Drobnichówna Julia, Janiakówna Alfreda, Kochańska Helena, Kupriańczykówna Jadwiga, Leszczyńska Irena, Maciejowska Walentyna, Motylówna Jadwiga, Neufeldówna Janina, Nieczyrurukówna Olga, Niewińska Paulina, Noskówna Anna, Piotuchówna Irena, Pytlewska Gabriela, Słabowska Henryka, Tolloczkówna Janina, Wińczówna Janina, Walentyńcówna Janina, Zawadzka Wanda.

### Sprawy teatralne

W dniu wczorajszym bawił w Grodnie, przyjeżdżając na zaproszenie, p. Jan Pawłowski przedstawiciel Z. A. S. P. i odbył konferencję z p. prezydentem Ręczaszkim w związku ze złożoną przez Z. A. S. P. ofertą o dzierżawę teatru miejskiego.

### Przyjazd dzieci polskich z obczyzny

Akacja kolonii letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska, która prowadzi Związek Obrony Kresów Zachodnich, została już rozpoczęta i pierwszy transport dzieci przybywa do kraju w bieżącym miesiącu. Narazie przyjeżdża tylko 600 dzieci, zaś w lipcu przybędzie ich do Polski 8 tysięcy oraz 4 tysiące w sierpniu.

Dzieci te będą rozmieszczone na kolonjach pod opieką wychowawców, przeszkolonych na specjalnych kursach Z.O.K.Z. Głównym zadaniem wychowawców będzie rozbudzenie w dzieciach, urodzonych i przebywających na obczyźnie, ducha polskości i poczucia przynależności do polskiego narodu.

### Ruch autobusów miejskich

Kursujące od 4-ech dni od dworca do Łosośny tytułem próby dwa autobusy miejskie cieszą się względnie dużą frekwencją jadących, szczególnie w godzinach wieczorowych. Należałoby najszybciej ustawić stopy przystankowe ażeby publiczność orientowała się, gdzie należy czekać na autobus.

### Ubezpieczenie pasażerów w autobusach

Centralny związek właścicieli autobusów czyni obecnie starania o wprowadzenie ubezpieczeń pasażerów, podróżujących autobusami. Autobusy te będą nosiły specjalne napisy, informujące pasażerów, że każdy z nich jadąc w danym autobusie jest ubezpieczony.

### Wycieczka do Grandziez

Zarząd Klubu Sportowego Rodziny Wojskowej podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 19 b.m. urządzi wycieczkę do Grandziez statkiem. Odjazd z przystanku Wojsk. Klubu „Wioślarskiego” punktualnie o godz. 10 powrót na godz. 18. Ceny biletów dla członków Rodziny Wojskowej 1.50 gr. dla osób cywilnych 2 zł. dzieci płacą połowę.

### Z sekcji tenisowej

Klub sportowy R. W. przypomina, że uruchomiona jest sekcja

tenisowa na korcie przy ulicy Bonifraterskiej 29. Zapisy przyjmuje p. Sokołowska.

### Scena, estrada i ekran

Bilety do teatru miejskiego na jutrzejszą rewję z udziałem pp. Betcherowej, Ostrowskiej, Topolnickiej, Fertnera i Rapackiego są do nabycia w księgarni Iberskiego.

### Z występu Stefana Jaracza

Druga po występie Józefa Węgrzyna uctwa artystyczna. Stefan Jaracz wystąpił gościnnie w sztuce amerykańskiej spółki pisarskiej „Artyści”. Jest to dziś najpotężniejsza indywidualność aktorska w Polsce, której talent zdaje się chwilami rozsadać ramy w jakie obiegł go Stwórca. Jaracz bowiem niema tak zwanych warunków scenicznych, jakimi rozporządza naprzykład Węgrzyn, Leszczyński, Junosza-Stępski. To też stworzone przez niego kreacje muszą być opromienione mocą wewnętrznych palących się w duszy artysty ogni i refleksyjnych światła i przeżywane tak, by kazaly widzowi zapomnieć o tych brakach, w które bez winy swojej został uproszony. Tem większy więc tryumf tego z Bożej łaski talentu wirtuozowskiego, że umie postać swych ról naginać do swych warunków. Umie je tak naświetlać, że widz idzie za śladem jego gry mimicznej, wybuchów ławny gorącej a jakże naturalnej, prostych akcentów i gestów, że cierpi i płacze, lub śmieje się wprost opętany czarem swoistym tego potężnego talentu.

To co Stefan Jaracz dał nam w środę na scenie w roli Skida, było jednym wydartym naturze strzępem ludzkiego cierpienia, oddanego z mistrzostwem prawdy. Niema w słowniku sprawozdawcy komunalów, któreby mogły określić wielkość i znaczenie dla młodych aktorów, w których otoczeniu ujrzelismy Stefana Jaracza w kreacji Skida, dającej braci aktorskiej drogowskaz jak należy tworzyć i czego teatr od swych kapłanów wymaga. Dla publiczności zaś przeżycie takiego wieczoru w teatrze to nieprzebrany zapas wzruszeń artystycznych, dający motyw do długich, a nie jałowych dyskusji na temat, czym jest wielka twórczość aktorska w szarzyźnie sztuk, które artysta musi dźwigać na swych barkach talentu.

Treść „Artystów” miejscami o zakroju melodramatycznym nie jest ani oryginalna, ani fascynująca sama z siebie; czyni ją taką dopiero kreacja Jaracza.

Zespół złożony z sił młodego teatru wileńskiego nie miał właściwie ról do popisu. Nie będą też mieli do nas pretensji, że nie piszemy o nich, mówiąc o Stefanie Jaracz.

### Nocne dyżury aptek

Kolejność dyżuru nocnego aptek: z piątku na sobotę apt. Otowicza Dominikańska 9. z soboty na niedzielę apt. Otowicza Dominikańska 9.

### CZYTAJCIE

Przeгляд Kresowy

### ROZKŁAD

przyjeścia i odejścia pociągów do i z Grodna od 15 maja.

Przychodzą	godz.	Odchodzą	godz.
Posp. z Wilna	1.23	Posp. do Warszawy	1.31
osob. z Wołkowyska	1.25	osob. do Wilna	3.25
" z Warszawy	3.13	" do Skidla	3.20
" z Suwałk	4.50	" do Mostów	4.35
posp. z Warszawy	5.05	" do Białegostoku	5.30
osob. z Druskienik	7.20	posp. do Wilna	5.13
" z Skidla	7.30	osob. do Suwałk	5.15
" z Mostów	9.50	miesz. tow. do Jezior	5.25
" z Jezior	10.55	osob. do Druskienik	5.50
" z Wilna	12.20	" do Warszawy	12.28
" z Warszawy	14.53	" do Wilna	15.03
" z Białegostoku	19.53	" do Wołkowyska	16.10
" z Suwałk	23.02	" do Suwałk	20.28
" z Wilna	23.12	" do Warszawy	23.30

## Z OKOLICY

### Kanonada oszalełego zięcia

Straszna tragedia rozegrała się wczoraj w rodzinie Gryszkiewiczów, w powiecie augustowskim. Mianowicie, o godzinie 4-ej rano mieszkaniec wsi Gapno II, Galicki Jan, wystrzelał z karabinu zabił swoich teściów Franciszka i Helenę Gryszkiewiczów, poczem również wystrzelał z karabinu w głowę popełnił samobójstwo.

Galicki od 2 czerwca odbywał ćwiczenia w 41 p.p. w Suwałkach i krytycznej nocy zdezerterował z pułku z karabinem do Gapna.

### Splonęło 100 hektarów lasu

Onegdaj, w lasach majątku Tylicy w gminie Zabłudów w pow. białostockim, w lesie dzierzawionym przez p. Górskiego wybuchł pożar, który zawiadując kilkunastu dniowej suszy zniszczył młody las na przestrzeni 100 hektarów.

Straty wynoszą 40 tysięcy złotych.

## Druskieniki

Maksimum wygody, korzyści i wypoczynku zapewnia pobyt w pensjonacie „OAZA” na Pogance.

Pokoje słoneczne z balkonami, willa skanalizowana. Kuchnia wykwinna. Ceny umiarkowane. Na miejscu fortepjan.

## Dla Pań!

PASY — GORSETY BANDAŻE NA CIAŻĘ BIUSTONOSZE i t. p. CAŁOŚCI SELEX

w pierwszorzędnym wykonaniu po niskich cenach

„SALON GRACIOSA”

GRODNO, ul. Kołozajska 20, miesz. 4 (centrum miasta)

## JEDYNE ŹRÓDŁO

artykułów sportowych: Rakiety Piłki nożne Koszykówki Siatkówki Krokietki Piłki gumowe Piłki do raket Struny do raket Lakier do raket

Wyroby Fabryki Mlemańskiej po cenach fabrycznych tylko w księgarni

E. IBERSKIEGO Grodno, Dominikańska 31 Telefon 91.

Teatr Miejski w sobotę, 14 czerwca tylko 1 wieczór ostatnich przebojów z udziałem najlepszych artystów stolicy

## 4 REVELLERS 4

HOLLYWOOD St. Betcherowa

Znakomita artystka odtwórczyni typów charakterystycznych

J. Topolnicka

Znakomita art. tancerka b. primaba. teatru „Qui-Pro-Quo”

BIALI MURZYNI K. Ostrowski

Swietny artysta baletmistrz, kier. baletu „Hollywood”

E. Fertner Adam Rapacki

Artysta rewijowych teatrów warszawskich, znakom. komik autor i kompozytor

8 BALET GIRLS 8

Ostatni przeboj Warszawy

## „REWJA MODY”

Najwykwitniejsze magazyny zareprezentują swoje modele.

Początek o godz. 8.30 wieczór. Bilety w przedsprzedaży w księgarni Iberskiego.